

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Pierwsze walki o punkty

Wszystkie maszyny niemieckie dopuszczone do challenge'u
Francuzi przylecieli ale tylko w charakterze gości obserwatorów



Prezydent Rappit wita się z polską reprezentacją lotniczą, uczestniczącą w turnieju lotniczym.

Wczoraj o godz. 6.30 rano na lotnisku mokotowskim w hangarze nr. 1 odbywało się dalekie ważenie samolotów. Zważono cztery samoloty włoskie inż. Colombo, rekordzisty de Angeli, Tessore i Sanzina. Wszystkie te samoloty posiadały wagę mniejszą od przepisowej i nie było z nimi większych trudności. Zważono jeszcze pozostałe również samoloty polskie oraz „Moth” angielski Mac Phersona, który leci w barwach polskich.

Niemcy po „wadze”

Niemcy mają wciąż kłopot ze swoimi maszynami. Rano rozpoczęto ważenie w dalszym ciągu płatowce, których nie zważono w dniu onegdajszym. Okazuje się, że jeszcze trzy samoloty niemieckie są za ciężkie i trzeba je odpowiednio remontować.

Wreszcie wśród Niemców na stroje się poprawiły. Samolot Seidemanna zważono i okazało się, że za trzecim razem posiada nareszcie właściwą wagę. To samo jest z dwoma pozostałymi samolotami Pasewalda i Franka, tak, że wszystkie niemieckie samoloty przeszły już wagę i są dopuszczone do zawodów.

Ocena widoczności

Nocy wczorajszej oceniano widoczność z miejsca pilota. Próba ta przeprowadzana jest w specjalnym hangarze, którego ściany pokryte są trójkątami. Trójkątów tych jest 320, przyczem regulamin przewiduje, że przy ocenie widoczności będzie brane pod uwagę tylko 185 trójkątów.

Targ o punkty

Próba ta wywołała szereg sprzecznych zdań wśród uczestników konkursu.

Zaczęło się rano na posiedzeniu międzynarodowej komisji sportowej.

Regulamin przewidywał, że widoczność w poszczególnych kierunkach będzie punktowana w sposób następujący:

Dół lewy — 9 punktów.
Przód — 20 pkt.
Dół prawy — 9 pkt.
Góra prawa — 4 pkt.
Góra środek — 4 pkt.
Góra lewa — 4 pkt.

Nie poszło to w smak ani Niemcom ani Włochom, których maszyny są dolnopłatowcami, a więc siłą rzeczy mają gorszą widzialność w dół, bo skrzydło zasłania widok. Postawili więc wniosek, żeby zmienić tę punktację regulaminową.

I tak za widzialność w dół na prawo dać zamiast proponowanych w regulaminie maksimum 9 punktów tylko 7 punktów, natomiast podnieść ma-

ksymalne punkty za widzialność do góry z 4 do 5.

Wniosek ten zgłosił oficjalnie delegat niemiecki von Hübner.

Polacy sprzeciwili się pierwotnie temu.

Niemcy jednak nie ustępowali, ostatecznie więc polacy zgodzili się na tę propozycję.

Żądania Czechów

Sprawa zdawała się już załatwiona, gdy nagle zabrał głos delegat Czechosłowacji inż. Bervida.

— Dlaczego tylko 185 trójkątów ma być branych pod uwagę przy ocenie widoczności — wysunął obiekty — dlaczego nie wszystkie 320? Czechosłowacja się nie zgadza.

Wywiązuje się dyskusja, którą przecina oświadczenie delegata Polski, inż. Polturaka.

— Żądanie przedstawiciela Czechosłowacji jest niewykonalne w obecnych warunkach. Uwzględnienie tej propozycji po ciągnęłoby za sobą konieczność całkowitej zmiany opracowanej już w najdrobniejszych szczegółach próby. Wymagałoby to znacznego czasu — trzebaby bowiem przemałowować hangar, przeprowadzać nowe obliczenia.

Inż. Bervida wycofuje się. Istotnie, nie wziął tego pod uwagę. Trudno — zgadza się więc na propozycję von Hübnera.

Głosowanie.

Projekt Niemców przechodzi.

Pierwsza próba

Wczorajem odbywa się próba. W hangarze ustawiają samolot WRD 9, który idzie na



Wszystkie samoloty biorące udział w międzynarodowym turnieju lotniczym muszą mieć przepisową wagę, która nie może przekraczać 560 kg. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z polskich samolotów, biorących udział w turnieju prowadzony przez mechaników do wagi.

pierwszy ogień. Na miejscu pilota usadowiony manekin z żarówkami zamiast oczu. Zbierają się członkowie jury.

Próbie przeprowadza inż. Nalesskiewicz. Drzwi hangaru za słana czarna kurtyna nieprzepuszczająca światła, gasną lampy, zapalają się żarówki na manekinie i rozpoczyna się ocena widoczności.

Próba to bardzo żmudna, wymagająca dużo czasu. Wreszcie wszystkie trójkąty zbadane, przy każdym postawiona ocena. Skończone.

Spór o pasażera

Wtem jeden z delegatów zagranicznych wysuwa wątpliwość:

— No, dobrze, a gdzie był pasażer?

— Jaki pasażer?

— Przecież w locie obok pilota siedzi pasażer, który mu będzie niewątpliwie zastępował widoczność z prawej strony.

Wśród delegatów zagranicznych konsternacja.

Zdania są podzielone, jedni są za tem, żeby próbę uznać za dobrą, inni aby ją przeprowadzić w zmienionych warunkach, to jest wówczas, gdy miejsce pasażera jest zajęte.

Rozpoczyna się spór, który trwa ze dwadzieścia minut.

Staje wreszcie na tem, żeby próbę powtórzyć z pasażerem.

Ktoś z obsługi siada na miejscu pasażera. Jest to żywy manekin, któremu nie wolno poruszać się. Ma siedzieć nieruchomo przez cały czas próby. Okazuje się, że pasażer w WRD nie jest żadną przeszkodą dla pilota, nie zmniejsza mu prawie wcale widoczności. Cień pasażera pokrywa wszystkiego dwa trójkąty i to zupełnie z tyłu. Prawie bez znaczenia!...

Francuzi przylecieli

Wczoraj przylecieli do Warszawy francuzi, ale nie w charakterze zawodników, ale w charakterze gości obserwatorów.

Poza delegatem oficjalnym Aero Klubu Francji p. Hirschauerem, który zasiada w międzynarodowej komisji sportowej, przybyła p. Jafeux i inż. Joseph.

Pozatem przyleciał samolotem komunikacyjnym z Paryża słynny as lotnictwa francuskiego, głośny akrobata Michel Detroyat, naczelny dyrektor fabryki Coudrona inż. Riffard, inż. Roger i konstruktor inż. Otwinickij.

W próbach wieczornych brał udział delegat Aeroklubu Francji p. Hirschauer.

Francja, chociaż wycofała swą drużynę, jednakże zgłosiwszy swój udział i wpłaciwszy wymagane wpisowe bierze nadal udział we wszystkich pracach turnieju.

Wrażenia p. Detroyata

Podchodzimy na lotnisku do p. Detroyata, spacerującego z inż. Riffardem. Francuzi z wielkim zajęciem oglądają polskie samoloty; specjalnie interesują ich samoloty WRD.

Detroyat jest zachwycony. Powiada:

— Zwinna, zgrabna, wspaniała maszynka. Śladac i lecieć!

— Dlaczego francuzi nie biorą udziału w zawodach? Jaki powód?

— Dostaliśmy maszyny zbyt późno, bo dopiero w ubiegłą sobotę. Nie było czasu ani na oblatanie ich, ani na przeprowadzenie minimalnego chociażby treningu.

— Jestem niepokleszony — mówi Detroyat — maszyny są dosko-

nałe i napewno nie powstydzilibyśmy się ich.

(Dokończenie na str. 3)

Bilet do Kino-Teatru

otrzyma każdy prenumerator, który w dniu dzisiejszym, t. j. w piątek, dn. 31 sierpnia

wpłaci prenumeratę za miesiąc wrzesień

do administracji

„GŁOSU PORANNEGO”
PIOTRKOWSKA 70.

Groźna Japonia

Zapadła w ostatnich dniach decyzja gabinetu japońskiego w sprawie wymownienia waszyngtońskiego układu morskiego nie była dla nikogo niespodzianką. Już oddawna domagały się tego kół wojskowe Japonii, a wśród za nimi i opinia publiczna kraju Wschodzącego Słońca. — Najmniej zresztą zaskoczeni są sygnatariusze tego traktatu. — Jak wiadomo, traktat waszyngtoński (12 listopada 1921 roku — 6 lutego 1922 roku) wraz z dopełniającym go traktatem londyńskim (21 stycznia — 15 kwietnia 1930 roku) wyznaczyły dla floty japońskiej w stosunku do floty amerykańskiej i angielskiej współczynnik 3:5:5. Japonia domagała się wówczas współczynnika 7:10:10 i jeśli poszła na ustępstwa, to tylko dlatego, że przewidywała, i, jak się okazuje, słusznie, trudności finansowe swoich rywali morskich w wykonaniu całkowitego programu flotowego w ramach wspomnianych traktatów. Wymawiając obecnie traktat waszyngtoński — zgodnie z od powiednią klauzulą — na dwa lata przed jego wygaśnięciem, Japonia nie, tai, że w przyszłości zgodzi się na nowy traktat jedynie na podstawie równości zbrojeń morskich z Anglią i Stanami Zjednoczonymi.

Tymczasem zaś państwo Wschodzącego Słońca realizuje swój program morski w jak-najszybszym tempie, starając się osiągnąć maksimum, przewidziane przez traktat i nawet przekraczając je. W wykonywaniu swego planu nawalnego Japonia ma tę wyższość nad swymi kontrahentami, że jej flota jest w stosunku do flot St. Zjednoczonych i Anglii bardzo młoda, dzięki czemu nie ma potrzeby rugować ze swego składu jednostek, które przekroczyły „granicę wieku”. Już stan liczebny flot „grubej trójki” morskiej na dzień 1 stycznia r. bież. wykazuje, jak Japonia szybko dogoniła swoich rywali i że nawet przegoniła ich, jeśli chodzi o pewne jednostki morskie (sta le oczywiście trzeba mieć na uwadze współczynnik omawia nych flot: — 3:5:5).

Opierając się na cyfrach, ogłaszanych przez poszczególne admiralieje, a dotyczących jednostek, będących już w budowie i projektowanych, możemy w przybliżeniu określić stan liczebny flot wojennych Japonii, Stanów Zjednoczonych i Anglii na dzień 1 stycznia 1937 roku.

NIELUDZKI HEROIZM

Ludzie, którzy cenia bardziej śmierć, niż życie Czy biała rasa jest w stanie odnieść zwycięstwo nad małymi żółtymi wyspiarzami?

Mali, drobni japończycy — to niezwykli ludzie. Czerwona armja Blüchera ciężka z nimi będzie miała robotę. Naturalnie, o ile dojdzie na Dalekim Wschodzie do wojny, o której tak wszyscy mówią i której fabrykanci broni na spółkę z charbińskimi białogwardzistami rosyjskimi tak pragną.

Nie siła ramion i nie hart ciała czynią z małych, żółtych wyspiarzy groźnych przeciwników. Hart ducha, fanatyczne przywiązanie do ojczyzny i mikada, bezgraniczna pogarda śmierci — oto co składa się na wszystkie walory duchowe japońskiego żołnierza. Można je ująć krótko: heroizm, niemal nieludzki.

Już wojna rosyjsko-japońska z 1904 — 5 r. dała heroizmu tego liczne przykłady. Dzisiejsza Japonia również w nie obfituje. Dość wspomnieć o „żywych torpedach” — śmiercionośnym wynalazku, którego zastosowanie możliwe jest tylko bodaj w marynarce japońskiej. Dość wspomnieć o palcach, obcinanych dobrowolnie na znak protestu przeciwko kaźni zaobójców zbyt liberalnego — zdaniem patriotów — premiera.

Szeregowiec japońskiej armji z pewnością nie uczono historii starożytnego Rzymu czy Grecji. Wyobraźni ich z pewnością nie rozpały wizje Maratonu czy Termopli. A jednak nieśmiertelne głoski o świętych prawach ojczyzny, którym posłuszni byli spartanie zdają się dzwiećć Niemniej głośno dziś, po upływie tysiącleci w sercach i ustach małych, żółtych żołnierzy mikada.

12 marca r. b. o godz. 4 rano

Lekarz-dentysta
ŻYTNIKA-KAHANOWA
wznowiła przyjęcia
11 listopada 9
tel. 133-53

Safe jest najpewniejszym miejscem przechowywania **posagu Twojej córki**

Zestawienie ze stanem na 1 stycznia 1934 roku wykazuje dobitnie, jak bliska jest Japonia zrealizowania swego programu morskiego i tonnażu maksymalnego w granicach traktatowych, a jak dalekie od wykonania swego planu i traktatowego tonnażu są Stany Zjednoczone. Ten niedobór amerykańskiej floty wojennej może stać się, w razie wojny na Pacyfiku, tem groźniejszy dla Stanów Zjedn., że strategicznie

podczas manewrów morskich w pobliżu japońskiego portu wojennego Sasebo, jeden z biorących udział w akcji okrętów kontrtorpedowców „Tomodzuru” przewrócił się do góry dnem. Przyczyną tego była wadliwa konstrukcja okrętu. W chwili katastrofy na „Tomodzuru” znajdowało się 113 marynarzy z porucznikiem Iwase, jako komendantem na czele. Część załogi utonęła odrazu, część udusiła się po paru godzinach, część zaś została uratowana i wydobyta z kajut — dzięki szybkiej akcji ratunkowej — dnia 14 marca rano. Dwa dni spędzili więc marynarze w stalowej trumnie, nie mając właściwie nadziei na ratunek.

Żeromski w swym „Wietrze od morza” daje plastyczny opis przeżyć załogi niemieckiej łodzi podwodnej, zaplątanej w stalowych zwojach sieci. Żelazna dyscyplina pruska rozpręgała się w obliczu straszliwej śmierci z uduszenia momentalnego. Ktoś łka, ktoś dostaje objędy, ktoś strzela w łeb zwiercznikowi. A japończyk zamknięci w stalowym kadłubie „Tomodzuru”?

Marynarz Tanaka pisze na ścianie pływającej trumny ostatnie pożegnanie: „Okręt się przewrócił. Staralem się powstrzymać przeciekanie wody. Niech żyje Jego Cesarska Mość!”

Marynarz Inuie: „Katastrofa na stała o 4 godz. rano. Staralem się zalew wody zlokalizować. Woda przybiera. Nadchodzi chwila śmierci za cesarstwo”.

Marynarz Hagihara, ojciec paromiesięcznego synka: „Myślę o swym dziecku. Wszyscy umieramy jednak z radością. Godz. 5.30 rano”.

Szigenobu: „Droga matko, możesz żyć spokojnie, gdyż syn twój Szigenobu zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby...” Tu ręka duszącego się marynarza widocznie opadła bezsilnie.

Watanabe: „Już półtorej godziny mija od chwili przewrócenia się okrętu. Nie zauważyliśmy nic, co

by wskazywało na pomoc zzewnątrz. Wszyscy zachowujemy zupełny spokój. Poświęciliśmy swe życie cesarzowi i ojczyźnie. Jesteśmy gotowi”.

Iwao: „Uczyłem wszystko, co mogłem. Pozostaje mi modłitiwa za pomyślność narodu”.

Mali, żółci bohaterowie. W obliczu męczącej śmierci żaden z nich nie ciskał się, nie histeryzował, nie szalał. Żadnemu z nich nie przyszło na myśl założyć rąk i z głuchą determinacją czy bezzilną rozpaczą oczekiwać zgonu. Zachowali się tak, jak w obliczu nieprzyjaciela. Każdy zrobił co do niego należało. I to zapewne samorzutnie, bez rozkazu, za wewnętrznym jakimś impulsem. Następnie, kiedy już nie nie pozostawało do zrobienia, by walczyć z wdzierającą się wodą i coraz to bardziej ubogiem w tlen powietrzem — każdy z marynarzy zrobił niejako przedśmiertny rachunek sumienia. Każdy słabnącą ręką skreślił na ścianach stalowej trumny króciutką spowiedź. Dał wyraz ostatniej swej myśli.

Dowódca nieszczęsnego okrętu porucznik Iwase zginął, podobnie jak olbrzymia większość jego załogi. W safesie kabiny kapitańskiej znaleziono testament porucznika, spisany na krótko przed katastrofą, jakby w przecuciu rychłego zgonu. Admiralicja portu wojennego Sasebo uznała za stosowne

testament ten opublikować. Oto jego wyjątki:

„Odkąd służy w marynarce mikada, moją jedyną ambicją było poświęcenie życia dla ojczyzny. Pragnę zginąć chwalnie na kontrtorpedowcu, którego dowództwo mnie powierzono.

O ile zginę, powinność utrzymać poczucie honoru (testament był przeznaczony dla żony i córki Iwase'go) i postępować tak, by nie narazić na szwank godności rodziny oficera marynarki.

Żona moja Reiko winna się poświęcić całkowicie wychowaniu córki naszej Machiki tak, aby ciągłość rodu nie została przerwana. Dobrobyt ojczyzny jest ogromny i niezmierny. Nawet w wypadku mojej śmierci będzie miały zapew nioną opiekę państwa”.

Z żołnierzami, którzy z radością idą na śmierć trudno jest walczyć białej rasy, przywiązanej do życia i wychowanej w atmosferze o zupełnie innym nastawieniu psychicznym.

K. W.

Dr. Ludwik Falk
powrócił
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
prysylmuje 10—12 i od 5 — 7.

PROFESOR
Stanisław Nirnstein

udziela lekcji gry fortepianowej początkującym jak i zaawansowanym.

WARUNKI BARDZO DOSTĘPNE

ul. Traugutta Nr. 12

prawa oficyna, III p

APOTEOZA MIŁOŚCI
i UWIELBIENIA!

„KRÓLOWA
KRYSTYNA”

Reżyserował
Rouben MAMOULIAN

Poemat miłosny
we wspaniałej interpretacji

GRETY GARBO — JOHNA GILBERTA

Wkrótce na
ekranie kina „Capitol”

„MUZA”

(dawniej Luna)

Dziś i dni następnych!

Piękniejsza niż kiedykolwiek wielka gwiazda ekranu w porwijącej epopei miłości i bohaterstwa, milionowym filmie najnowszej produkcji UNI-VERSALU p. t.

Wytworny kapitan, czarująca dziewczyna i buntownik.

Początek o g. 4, 6, 8 i 10 w., w soboty i niedz. poranki o g. 12 i 2-jej po poł. Do godz. 6.30 ceny niższe.

VILMA BANKY oraz Viktor Varkony i Luis Trenker
„BUNTOWNIK”

Najoryginalniejszy
trójkąt miłosny.

Arcyciekawe nadprogramy.

Poraz pierwszy razem dwaj mistrze maski
Boris Karloff i Bela Lugosi

w arcydziele wg. znakomitego utworu Edgara Allana Poe'go p. t.

CZARNY KOT

Beznadzieina sytuacja Niemiec

Nie mają dewiz i muszą stosować namiasiki i odpadki

Dr. Schacht oświadcza, że Niemcy mogą płacić w towarach albo wcale

BERLIN, 30 VIII. (PAT). — Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht wygłosił dziś na konferencji rolniczej w Bad Eilsen doniosłe przemówienie na temat „międzynarodowego zagadnienia długów i kredytów“.

Po omówieniu istoty kryzysu światowego, Schacht przechodzi do sytuacji Niemiec.

— Dziś zdolność transferowa Niemiec jest zupełnie wyczerpana. Niemcy całkowicie spłaciły swe długi gospodarcze kosztem olbrzymich ofiar, jednakże odszkodowań wojennych, niestety rządowi, a nie dla twórczym osobom prywatnym.

nie mogą już o własnych siłach pokrywać.

Problem zadłużenia Niemiec kłogos jest zagadnieniem światowym. Ponieważ gospodarka światowa nie może i nie chce przyjąć eksportu niemieckiego w rozmiarach koniecznych dla uzyskania sum na spłatę długów niemieckich. bezcelowemu byłoby próby zmuszenia Niemiec do jakiegokolwiek spłaty.

Przeciw deflacji i inflacji

Dr. Schacht odpięra następnie zarzut, że Niemcy same nie przyczyniły się wcale, lub tylko mało do rozwiązania zagadnień długów zagranicznych. Stosowana przez Niemcy w latach 1931-32 polityka deflacji przyniosła im smutne rezultaty, gdyż zagranica

nie myślała nawet o przyłmowaniu tanich towarów niemieckich.

Mówca polemizuje również z projektami dewaluacji (inflacji), nazywając je bezskutecznymi.

Wady clearingu

Projekt rozwiązania zagadnienia długów na drodze clearingu międzynarodowego

nie prowadzi według Schachta również do celu. Konsekwentnie przeprowadzony clearing bilansów płatniczych w poszczególnych krajach musiałby za sobą pociągnąć nieuchronnie

zupełny rozstrój światowego handlu zagranicznego.

Clearingi wszelkiego rodzaju mogą być tylko użyte jako środki pomocnicze, które jaknajrychlej należy usuwać. Dotychczasowe konferencje międzynarodowe nie rozwiązały sprawy zadłużenia niemieckiego. Nie udzielono Niemcom możliwości eksportu, ani też nie zredukowano długów niemieckich do poziomu dla Niemiec znośnego.

— Wpływy niemieckich dewiz — ciągnie dr. Schacht — nie wystarczą dziś nawet do utrzymania dość już ograniczonego importu wobec czego Niemcy zmuszone są dążyć do tego, by z całą energią eksploatować krajowe surowce, przerabiać stare materiały i odpadki oraz forsować stosowanie namiasiek.

Niemca celu przekonywanie Niemiec, iż szkoda im samemu sobie. Wiemy o tem bardzo dobrze i czynimy to tylko z tego powodu, iż nie pozostała nam żadna inna droga.

Groźba bolszewizmu

Kryzys światowy, powodujący zubożenie szerokich mas lu-

dności, musi pozbawić nas poważne następstwa społeczne. Dr. Schacht podkreśla z naciskiem zaostrezenie się antagonizmów społecznych zagranicą.

W Niemczech narodowi socjaliści w ostatniej chwili obezwładnili niebezpieczeństwo bolszewizmu. Bolszewizm znajduje w kurczącej się gospodarce krajowej korzystny grunt.

Świat stoi dziś wobec alternatywy — albo pozostanie w tym nadal kwestji długów i wykreśli Niemcy jako nabywcę i równocześnie jako dłużnika, temsamem zaś cofnie politykę świata o kilka dziesiątków lat wstecz, albo odwróci ster polityki kredytowej i współpracować będzie w rozwiązaniu za-

gadnienia transferu niemieckiego.

Czego żądają Niemcy?

Teoretycznie — zdaniem dr. Schachta — byłyby dwie możliwości rozwiązania:

- 1) towary niemieckie zostają zwolnione od wszelkich obciążeń,
- 2) długi niemieckie zostają skrócone.

Praktycznie obie możliwości nie dadzą się zastosować. Pierwsza rozbija się o opór przemysłu zagranicznego, druga o opór kapitałistów zagranicznych. Istnieje jeszcze droga pośrednia, polegająca na tem, że rządy państw wierzytelności zgodzą się na dopuszczenie wyższych niemieckich importów a wierzyteli zagraniczni obniżą swe roszczenia dłużnicze.

Niemcy mogą tylko płacić w towarach, albo wcale nie będą płacić. Niemcy są już tak dalece wyczerpane, że nie mogą uiszczać nawet należności za procenty. W tej prawie beznadziejnej sytuacji wyjście znaleźć można tylko przez wielką interwencję.

— Nie pozostanie nic innego, jak tylko przyznać Niemcom kilkuletnie pełne moratorium, aby mogły przyjąć do siebie. Równocześnie będzie się musiała zredukować ciężar zadłużenia zagranicznego Niemiec do poziomu, który mógłby być trwale utrzymany po upływie moratorium. O ile umowa międzynarodowa zabezpieczy oba te warunki, usunięty zostanie hamulec na drodze do ożywienia handlu światowego. Wówczas Niemcy same przez się otrzymają kredyty towarowe, które pozwolą im zająć stanowisko na rynkach“.

Morze i kolonie to potęga Polski

Przekształcenie B. B.?

Pogłoski o mającej powstać „Partii Pracy“

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W pewnych kołach politycznych stolicy mówi się o tem, że istniejące w B. B. tarcia wewnętrzne wpłynąć mogą na pewne przekształcenie tego stronnictwa, o tyle, że zamiast istniejącego dotychczas bloku, złożonego z rozmaitych elementów, odżyłaby miała dawna koncepcja utworzenia jednolitego stronnictwa w postaci „Partii Pracy“, a jako główni organizatorzy wystąpił mieliby przywódcy partii o tej samej nazwie w dawnym sejmie pp. min. Kościłkowski i prof. Bartel. Partja byłaby oczywiście radykalna, konserwatyści zostaliby z tego obozu usunięci, natomiast „Lewiatan“, miałby pozostać.

Na tle tych pogłosek mówi się również o tem, że możliwe jest rychłe rozwiązanie sejmu i senatu, a sanacja przeprowadziłaby nowe wybory już pod hasłami nowego stronnictwa.

Oczywiście wszystkie te pogłoski należy brać z dużym zastrzeżeniem.

Bezstronny głos angielski o machinacjach Boussaca w Żyrardowie

LONDYN, 30. 8. (PAT). Pod nagłówkiem „Jak olbrzymie zakłady, nabyte za 1000 funtów szterlingów, krwawily w ciągu 10 lat“ „Daily Herald“ daje dziś wierny obraz afery żyrardowskiej, odsłaniając machinacje Boussaca. Dziennik opisuje jak Boussac, gdy rząd polski odbudowywał zniszczone w czasie wojny fabryki, zjawil się nagle z niewiadomo jak nabytym pakietem 80 procent akcji i jak przy poparciu rządu francuskiego

nabył od ówczesnego rządu polskiego tytuł własności Żyrardowa, płacąc wskutek dewaluacji równy tysiąc funtów. Za tysiąc funtów — podkreśla „Daily Herald“ — Boussac nabył fabrykę, liczącą 10 tys. robotników. „Daily Herald“ specjalnie zaznacza, że cała „inwestycja kapitału“ Boussaca wyniosła tysiąc funtów szterlingów. Poza tem, jak opisuje „Daily Herald“, Boussac wyciągnął tylko z Żyrardowa olbrzymie pieniądze. „Daily Herald“ wspomina dalej o machinacjach Boussaca ze sprzedaży fabryce Żyrardowa bawełny po cenach wyższych niż rynkowe, o pomocy finansowej, za którą Żyrardów płacił Boussacowi przeszło 20 procent rocznie, o odpisach dokonywanych przez Boussaca, o wy-

kazywaniu przez jego dyrektorów strat, o niepłaceniu podatków i szalonym wyzysku robotników, w ogóle o wszystkich tych sprawach, pokreślając, że będą one stanowiły tło niezmiennie interesującego procesu.

Do pomocy Hitlerowi

powstanie Triumwirat rządzący

PARYŻ, 30. 8. (PAT). „Le Petit Journal“ twierdzi, że na kongresie narodowo-socjalistycznym w Norymberdze Hitler zapowie stworzenie Triumwiratu, którego celem będzie pomaganie mu w pracy kierowania Niemcami. Według dziennika w skład tego Triumwiratu wejść mają gen. Goering, gen. von

Blomberg i Rudolf Hess. Goering pełniłby funkcję wicekancelarza i kierowałby sprawami politycznymi. Von Blomberg zajmowałby się kwestją obrony państwa a Hess miałby powierzona sobie absolutną kontrolę nad partją narodowo-socjalistyczną.

Düsterberg żyje

Korespondent berliński „Tribune de Geneve“ publikuje wywiad z Düsterbergiem, byłym dowódcą Stahlhelmu, przebywającym obecnie w Halle.

O Düsterbergu krążyły w swoim czasie wiadomości, że został zamordowany przez hitlerowców.

Düsterberg w wywiadzie stwierdza na wstępie, że wprawdzie nie został zastrzelony, że jednak jest

żywym trupem. Usunął się zupełnie od polityki i oddaje się studjom historycznym.

O swoim aresztowaniu mówi niechętnie i krótko: przesiedział 32 dni w więzieniu wojskowym w Tempelhof. Co się tyczy traktowania go w więzieniu, oświadczył Düsterberg: „Jest to kwestja patriotyzmu... Pozwoli pan, że na to pytanie odmówię odpowiedzi...“

Pierwsze walki o punkty

(Dokończenie)

— Wycofanie się panów zaskoczyło polską opinię sportową i wywołało szczery żal, że na starcie zabraknie tak zaawansowanego lotniczo narodu, jak francuzi.

— No, ja rozumiem to doskonale — mówi Detroyat — może pan sobie wyobrazić, co myśmy czuli! W rozmowie dowiadujemy się jeszcze, że p. Detroyat jest wybitnym pilotem myśliwskim, akrobacyjnym. Lata on na samolotach Codron i Morane'a. Jest pierwszy raz w Polsce.

Francuzi przechodzą do hangarów, gdzie umieszczone są samoloty niemieckie i włoskie.

457 km. szybkości

Inż. Riffard opowiada następnie o nowym samolocie Codron, zbudowanym przez tę fabrykę, mającym znakomite właściwości. Jest to samolot Codron 460, dalsza ewolucja samolotu, który w zawodach o puchar Deutsch de la Meurthe osiągnął wspaniałe wyniki.

Nowy ten Codron posiada szybkość 457 km. na godz., znapatrzonny jest w 320 konny silnik Renault z kompresorem. Wysokość 1000

metrów osiąga w przeciągu 50 sekund.

Jest to maszyna nie wojskowa, ale sportowa, wyścigowa.

Program dnia dzisiejszego

W dniu wczorajszym ukończono ważenie samolotów i częściowo ocenę właściwości technicznych. Samoloty, które już odbyły tę ocenę, rozpoczyna dziś o godz. 11 rano próbę rozruchu silnika, a reszta maszyn stanie o tej samej godzinie do oceny technicznej. Popołudniu rozpoczną się próby szybkości minimalnej.

Próba startu i lądowania odbędzie się w niedzielę

Goście z Królewca

KRÓLEWIEC, 30. 8. (PAT). — W dniu 31 bm. odleci z Królewca do Warszawy 5 samolotów związku lotniczego wschodnio-pruskiego, w celu obserwowania prób technicznych samolotów, biorących udział w challenge'u 1934. Pobyt lotników wschodnio-pruskich w Warszawie potrwa do dn. 3 września rb.

Sowiety w lidze Mocarstw badają sytuację

LONDYN, 30. 8. (PAT). Agencja Reutersa donosi: Potwierdza się tu oficjalnie wiadomość, że rządy brytyjski, francuski i włoski za pośrednictwem swych przedstawicieli w różnych państwach informują się o stanowisku rządów tych państw w sprawie przystąpienia związku sowieckiego do ligi narodów.

Fłota sowiecka rewizytuje Polskę

Sowiecka eskadra morską, złożoną z trzech okrętów, a mianowicie okrętu liniowego „Marat“ i kontrtorpedowców „Kalinin“ i „Włodarskij“ rewizytować będzie polską flotę wojenną za jej ostatnią wizytę w Leningradzie — w Gdyni w dniu 3 września rb. Eskadra sowiecka liczy łącznie około 1400 osób.

Starcia arabów z żydami

Faszyści francuscy podlegają

PARYŻ, 30. 8. (PAT). „Le Populaire“ zamieszcza pogłoski o niepokoju położeniu w Tunisie gdzie francuscy faszyści, t. zw. „francistes“ podlegają arabów przy pomocy ulotek i afiszów prze-

ciwko żydom. Stosunki między arabami a żydami są już bardzo napięte i podobno w paru miejscach doszło między nimi do starć.

Na kopiec marsz. Piłsudskiego



Delegacja rady porozumienia związków polskich we Francji udała się pod pomnik poległych bohaterów polskich w La Targette (dep. Notre Dame de Lorette), celem zabrania stamtąd ziemi na kopiec marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Na zdjęciu delegacja przed pomnikiem w La Targette.

Strejk powszechny włóknarzy

ogarnia dziś w Ameryce pół miliona robotników

WASZYNGTON, 30 VIII. — (PAT). Rada wykonawcza federacji robotników przemysłu włókienniczego na odbytej dzisiaj konferencji ustaliła ostatecznie szczegóły strejku. Strejk powszechny został już ogłoszony. Praca w przemyśle włókienniczym zostanie przerwana w sobotę o godz. 23.30. Robotnicy w przemyśle jedwabniczym jedwabiu sztucznego, włókienniczym oraz tkanin syntetycznych mają nie porzucać pracy do czasu otrzymania rozporządzenia w tym względzie.

Proklamowany strejk dotknie przeszło tysiąc fabryk tkackich. Istnieją obawy ak-

tów gwałtu, szczególnie w stanach południowych.

WASZYNGTON, 30 VIII. — (PAT). Przewodniczący komitetu strejkowego Gorman grozi, iż zwróci się do robotników przemysłu jedwabniczego i welnianego z żądaniem, by przystąpili również do strejku. Gorman wezwał telegraficznie delegatów komitetu, by przy-

Upton Sinclair gubernatorem Kalifornii

SAN FRANCISCO, 30. 8. (PAT). Znany powieściopisarz Upton Sinclair, który występował jako kandydat demokratów na stanowisko gubernatora Kalifornii, zdobył największą notowaną dotychczas przez demokratów liczbę głosów, a mianowicie 310,952. Przemawiając po wyborach w Los Angeles przez radio Upton Sinclair oświadczył, iż kapitalizm zanika na świecie i że należy znaleźć coś innego, co mogłoby zająć jego miejsce.

Groźny bandyta zabity przy ucieczce

BRZEŚĆ, 30. 8. (PAT). Na stacji kolejowej w Tomaszówce w czasie wsiadania do pociągu został ujęty herszt bandy grasującej od dłuższego czasu na terenach pow. drohicznego i innych, 22-letni Gerasim Olesiuk, który po przeprowadzeniu dochodzenia na posterunku, w czasie odprowadzania uśiłował zbiec. Jeden z odprowadzających policjantów uciekającego Olesiuka ciężko ranił tak, że po upływie paru godzin zmarł. Drugi członek bandy Symonowicz został ujęty w okolicy Oltusza i osadzony w więzieniu śledczym.

Nowy KINO-TEATR „MIRAŻ”

Już wkrótce nastąpi otwarcie kino-teatru „Miraż” przy ul. 11 Listopada (Konstantynowska) 16. W chwili obecnej kończą się prace przy gruntownym remoncie, przebudowie i przeprowadzaniu ulepszeń.

Nowa dyrekcja kino-teatru „Miraż” w osobie dyr. kino-teatrów „Metro” i „Adria”, nie bacząc na koszty, wprowadziła szereg ulepszeń i innowacji, stworzyła lokal pod każdym względem europejski.

W pierwszym rzędzie została do prowadzona do najwyższej doskonałości czystość dźwięku, dzięki zainstalowaniu najnowszego i najidealniejszego typu aparatury („Philisonor” 1935), obecnie stosowanego w największych kino-teatrach Ameryki, natomiast w Polsce zupełnie dotychczas nieznanego. Nowa dyrekcja „Mirażu” zapatrzyła repertuar w największe przeboje o światowym rozgłosie.

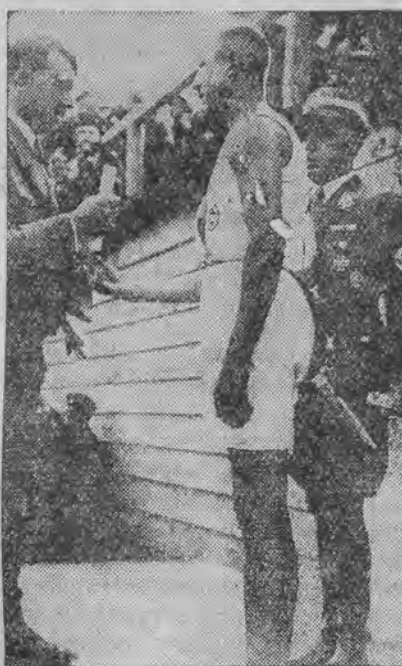
„Miraż” we wspaniałej, nowej szacie otworzy wkrótce swe podwoje, na przyjęcie licznych zastępów publiczności.

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Porannego”

Zarząd, personel biurowy i robotnicy firmy B-cia Mirscy i Wasserman składają na powodźnik złotych 100.—.

Hitler w Koblencji



przyjmuje deklaracje wierności, przyniesione mu przez szybkobiegaczy ze wszystkich zakątków Rzeszy.

Dwie tajemnicze rasy

zamieszkują wyspę Wielkanocną

Prof. dr. Gustaw Rahm oświadcza w „Umschau” rezultat swoich badań, dokonanych w listopadzie 1932 r. na wyspie Wielkanocnej. Prof. Rahm stwierdził istnienie dwóch ras na wyspie. Najpierw pojawili się tam, prawdopodobnie między XI a XIII wiekiem przybysze z Polinezji, później zaś, w czasie od XIII do XV wieku melanezyjczycy, którzy ujarzmiли ryćhło polinezyjskich.

Prof. Rahm twierdzi, że artyści tej drugiej rasy wzniesli owe olbrzymie posągi kamienne, które są dla uczonych dotychczas zagadką. Na podstawie szczegółowych badań rozmiarów zwierzenia skał, twierdzi prof. Rahm, że wiek posągów liczy załódwie trzy lub cztery stulecia. Posągi te są zapewne grobowcami królów melanezyjskich. Badania krwi, dokonane na wyspie, wskazują na to, że mieszkańcy wyspy Wielkanocnej należą przeważnie do grupy krwi A, w

małej zaś części do grupy O. Te i inne względy przemawiają przeciw temu, by mieszkańcy wyspy Wielkanocnej pochodzili od Indian południowo-amerkańskich. Zagadką jest, w jaki sposób mogły być ustawione owe olbrzymie posągi bez odpowiednich środków transportowych. Potrzebna byłaby do tego ludność co najmniej 40 tysiączna. Tak wielka liczba ludzi nie znalazłaby jednak pomieszczenia na małej wysepce. Prof. Rahm wyraża przypuszczenie, że wyspa Wielkanocna jest resztką jakiegoś zaginionego archipelagu. Za przypuszczeniem tem przemawia wulkaniczny charakter tamtejszej okolicy. Przeciw zaś fakt, że w tradycjach wyspiarzy nie ma żadnej wzmianki o tego rodzaju katastrofie. Zagadką są też dotychczas napisy na pomnikach. Niewiadomo, czy są to jakieś hieroglify, czy też tylko nazwiska członków rodziny królewskiej.

„Prowokacje antysowieckie na stacji Pogranicznaja”

MOSKWA, 30. 8. (PAT). Z Chabarowska donoszą o dokonaniu rewizji, opieczętowaniu i zamknięciu klubu kolejarzy sowieckich na stacji Pogranicznaja.

W związku z ponownymi atakami prasy mandżurskiej na konsulat sowiecki na stacji Pogranicznaja i stanowczym podtrzymaniem oskarżeń o udział tamtejszego konsula ZSRR Stelmacha w aktach dywersyjnych, komunikat sowiecki głosi, że kampania ta stanowi przygotowanie do bezpośrednich wystąpień przeciwko konsulatowi, które z kolei wywołałyby no-

wy poważny konflikt sowiecko-japoński. Wszystkie pisma drukują powyższy komunikat p. t. „Przygotowania do prowokacji antysowieckich na stacji Pogranicznaja”.

Zgon uczonego sowieckiego

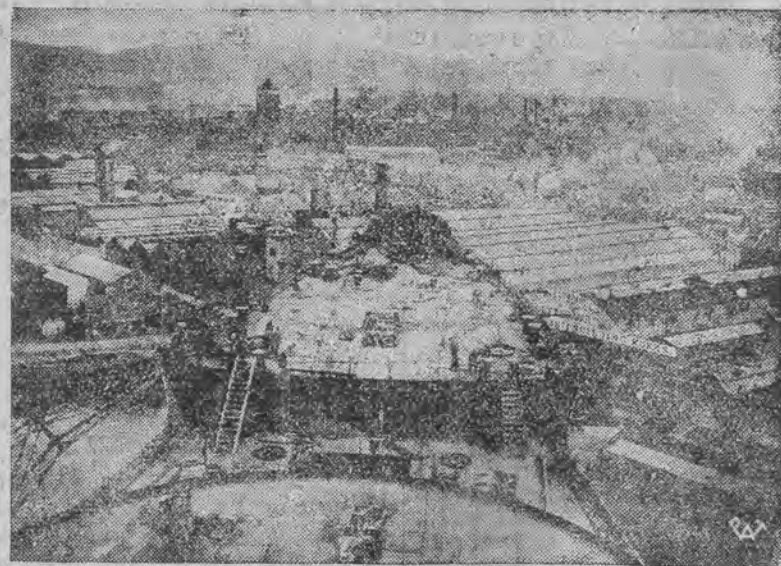
MOSKWA, 30. 8. (PAT). Zmarł w wieku lat 75 najwybitniejszy hydrotechnik sowiecki prof. Puzyrewskij, autor z górą 60 prac naukowych oraz projektów regulacji wielu rzek ZSRR.

Mussolini przemawia na czołgu



Na zakończenie manewrów armii włoskiej Mussolini w obecności attachés wojskowych państw obcych oraz licznie zgromadzonych oficerów włoskich wygłosił znamienne swe przemówienie, które wywarło zdumienie w prasie całego świata. Na zdjęciu — Mussolini podczas wygłaszania swego przemówienia, stojąc na czołgu.

Największy statek świata



W najbliższym czasie spuszczonej zostanie na wodę największy i najszybszy statek pasażerski świata, budowany w stoczni Glasgow przez tow. Cunard. Statek ten o pojemności 73.000 ton będzie o 56 stóp dłuższy od największego dotychczas parowca francuskiego „Norlandia”. Na zdjęciu — nowy transatlantyk w stanie budowy w stoczni.

SOBOTA
1
WRZEŚNIA

A więc, już **JUTRO**
UROCZYSTE
OTWARCIE
KINA

„EUROPA”
NARUTOWICZA 20

Liljana Harvey
w superfilmie prod. 1934/35
WESOŁA ZUZANNA

„Oceany globu ziemskiego zamienię w oceany benzyny”

Benzyna z wody morskiej

Odkrycie, za które p. Saheurs żąda 2 miliardy franków

Epokowy wynalazca czy genialny oszust à la Dunikowski?

Wiele już pisało się o cudotwórcy Saheurs z Rouen, dopiero teraz jednak dochodzą o nim dokładne wiadomości z Paryża:

„Z litra słonej wody zrobię litr benzyny a z 10.000 litrów takiej wody zrobię 10.000 litrów benzyny. Oceany globu ziemskiego zamienię w oceany benzyny” — tak oto twierdzi człowiek, który cały świat postawi na głowie, o ile się sprawdzi, to, co mówi. Narazie pracuje nad doświadczeniami w małej fabryczce w Rouen.

KTO TO JEST SAHEURS?

Przypatrzmy się jednak bliżej temu wynalazcy. Nazywa się Albert Saheurs i sam siebie nazywa mechanikiem, jednakże poprzednio wykonywał cały szereg zawodów. Był więc robotnikiem fabrycznym, urzędnikiem gazowni, stroicielem fortepianów, pomocnikiem notariusza, hodowcą koni, handlarzem węgla, kierowcą taksówek i zdaje się, że lista ta nie jest bynajmniej kompletną.

Jako wynalazca miał cały szereg „sukcesów”. Opatentował on dotychczas automat do kierowania samolotem, podwójne śmigło dla wodnopłatowców i urządzenie do wydobywania zatopionych łodzi podwodnych. Ponadto twierdzi, że wynalazł motor, który może pracować bez materiału pędnego, a obecnie pracuje nad wynalazkiem, który ma umożliwić stracenie samolotów z powietrza.

Ten oto człowiek, który mógł zostać milionerem ze swemi dotychczasowymi wynalazkami — oczywiście, o ile dokonał ich naprawdę — proponuje teraz państwu, względnie jednemu z największych koncernów naftowych, swoje odkrycie, które może zrewolucjonizować cały świat.

UDANE DOŚWIADCZENIE

W tej chwili nikt jeszcze nie wierzy zupełnie serio, by można było uzyskać benzynę, czy stać benzynę, z wody morskiej. A jednak Saheurs wykonał ten cud na oczach rzeczoznawców, których trudno było wprowadzić w błąd! W jego fabryce w Sente-aux-Loups, na przedmieściu Rouen, obecni byli przedstawiciele ministerstwa wojny, ministerstwa lotnictwa i różni inni zagraniczni wojskowi attaches, rzeczoznawcy państwowych zakładów technicznych, oraz wielkich towarzystw naftowych. Tam w małej fabryczce otoczonej zewsząd drutem kolczastym, u której wejścia umieszcili dwa karabiny maszynowe, przyjął zdziwionych gości, którym oświadczył, że z uwagi na szpiegów musi się bronić, zwłaszcza od chwili, gdy pewnej nocy pięciu mężczyzn wtargnęło do jego fabryki, by zbadać jej tajemnice.

500 LITRÓW NA GODZINĘ

Saheurs zaprowadził następnych gości do wielkiej sali, gdzie znajdowały się urządzenia fabryczne, a więc zbiornik na 10.000 litrów wody, elektryczny piec i cały szereg rur. Po drodze wyjaśnił on jeszcze, w jaki sposób wpadł na pomysł wytworzenia benzyny z wody morskiej. Oto stwierdził, że wraz z naftą znajduje się zawsze duża ilość słonej wody. Pomyślał sobie, że słona woda przyczynia się w jakiś sposób do wytwarzania się nafty i wobec tego spróbował wykonać ten zabieg w laboratorium. Przy tej sposobności odkrył on masę, która stanowi tajemnicę jego odkrycia. Następnie Saheurs puścił w ruch całe urządzenie. Fachowcy obserwowali ze zdumieniem, że w tym samym stopniu rośnie w zbiorniku benzynowym poziom benzyny, w jakim opa-

da poziom wody morskiej.

Wobec tego zainteresowali się oni najszczegółowiej wszystkimi rurami, zbiornikami i wogóle urządzeniami laboratorium, piecem, filtrami itp. — Wszędzie brali próbki płynu i nie natrafili na nic takiego, co by mogło wyglądać na oszustwo. A jednak płyn, który wypływa z końcowego urządzenia z szybkością 500 litrów na godzinę, a więc 10.000 litrów na

Jak Bernard Shaw znalazł żonę

Bernard Shaw znalazł swoją żonę, „milionerkę z zielonemi oczyma”, miss Townshend, w sposób tragicomiczny. W cym czasie, gdy zabiegał o jej względy, Shaw był namiętnym cyklistą. Pewnego dnia spadł z roweru i złamał nogę. Zdarzyło się to akurat przed domem Miss, która zajęła się nieśczęśliwym rowerzystą.

„I oto leżał u niej”, opowiada Frank Harris, „pielegnowany do znużenia. Miał przytem wprost przerażającą świadomość, że jeśli minie choćby jeszcze tylko jeden dzień tej niebiańskiej atmosfery, poprosi panią o jej rękę. To też zanim jeszcze nauczył się dobrze chodzić o kuli, uczynił próbę ucieczki. Ale już na pierwszym stopniu poślizgnął się, upadł i złamał nie tylko ponownie chorą nogę, ale w dodatku i drugą. Gdy wrócił do przytomności był już znowu otoczony czułą opieką pięknej pani. Miał jeszcze tyle siły, by unieść głowę i szepnąć:

— Czy chce pani zostać moją żoną?

Na co otrzymał odpowiedź krótką, a wymowną:

— Tak!

Usłyszawszy to — zemdlął”.

20 godzin i który wynalazca Saheurs, dla uwiecznienia swego nazwiska nazwał „Sahol” był

NAJPRAWDZIWSZA, CZYSTA BENZYNA

Rzeczoznawcy stali i kiwali głowami. Skorzystali skwapliwie z propozycji wynalazcy, aby baki samochodów, na których przybyli uzupełnić tym płynem. Był to decydujący, można powiedzieć, podniosły moment doświadczenia. Motory pracowały bez zarzutu, prawie nie wytwarzając dymu, gdyż — jak oświadczył wynalazca — „Sahol” jest lepszy, aniżeli zwykła benzyna samochodowa.

Nakoniec miał Saheurs odczyt o materialnej stronie sprawy. Wytworzenie benzyny syntetycznej kosztuje, jego zdaniem, 3 centymy za litr. Produkcję można podnieść nieograniczenie, zależnie od budowy odpowiednich urządzeń. Można by nawet wbudować odpowiednie urządzenia na okrętach, tak, że

STATKI CZERPAŁYBY BENZYNĘ WPROST Z MORZA

Saheurs gotów jest sprzedać swój wynalazek przedewszystkiem Francji ze względu na jego doniosłe znaczenie dla obrony kraju, jednakże za cenę nie mniejszą niż dwa miliardy franków. Naturalnie nie wymaga on, by cena zapłacona została od razu w gotówce, ale nie ma zamiaru wydać tajemnicy swego wynalazku, przedtem, zanim nie otrzyma większej części tej sumy. W tym celu był gotów urządzić produkcję „Saholu” w wielkich ilościach dla nabywcy wynalazku i produkować „Sahol” tak długo, aż cena kupna nie zostanie spłaconą.

Na pytanie: dlaczego sam nie chce eksploatować swego odkrycia, odpowiedział, że nie czuje się na siłach do walki z

przemysłem naftowym, podczas gdy rząd łatwo może swą produkcję zabezpieczyć. Wreszcie ma on dość już różnych zawodów i pragnie odpocząć jako rentier.

UCZENI KIWAJĄ GŁOWAMI

Technicy, rzeczoznawcy i dziennikarze, udali się, kręcąc głowami do swych biur i redakcji. Czy wynalazek Saheurs’a należy naprawdę brać na serio? Czy jest on oszustem, czy też manjakiem, który oszukuje samego siebie?

Fachowcy mają szereg zastrzeżeń natury technicznej i chemicznej. Czy rzeczywiście koszt produkcji benzyny byłby tak niewielki i czy możnaby ją produkować w tak ogromnych ilościach, jak twierdzi Saheurs?

Dziennikarze udali się do wybitnych specjalistów — chemików i inżynierów, aby ich zapytać o zdanie. Usłyszeli na to obszerne wywody naukowe, w których była mowa o ciężarze gatunkowym wody i benzyny, o formułkach chemicznych itp. Nie zrozumieli z tego wiele, ale pojęli to jedno, że „świeczniki” wiedzą nie ufają wynalazkowi.

Obecnie cała Francja wyczekuje z niecierpliwością, jak się rozwinie dalej „sprawa Saholu”.

Należy wspomnieć, że, jak donosi dziennik paryski „Matin” w dniu 13 września, będzie sprzedana, na licytacji willa „Mon Caprice”, położona w Roquebrune-Cap-Martin (Riwiera franc.). Cena wywoławcza wynosi 10.000 franków; suma ta zaledwie wystarcza na zaspokojenie głównego wierzyciela.

Willą tą należy do głośnego w swoim czasie inżyniera Dunikowskiego, wynalazcy metody wydobywania złota z piaszków Riviery. Został on skazany na 2 lata więzienia...

JERZY GELLER

Trzy perły

(Ciąg dalszy).

Ta kobieta złamała mnie całkowicie, wykołubiła, wydarła ze wszystkiego, co ongiś dawało treść i wartość memu istnieniu, poniżyła i szałubiła. A ja jednak lazałem za nią, jak parszywy pies, tylko aby jej całkiem nie utracić, tylko aby być w jej cieniu.

I oto nastąpił decydujący wypadek w dniu 14 sierpnia. Tego dnia wyszła ona około 3 popołudniu z naszego nędznego pokoiku; na moje pytanie dokąd idzie, dała jakąś szorstką, niewyraźną odpowiedź. Pobiegłem w tajemnicy za nią. Trwało to długo, aż do kolumny Nelsona na Trafalgar Square. Tam ocze kiwał ją holender w otwartym samochodzie. Wsiadła. Ciężko sapiąc biegłem za nimi, niby zaszcute ranne zwierzę, ale niebawem straciłem samochód z oczu i musiałem zawrócić. — Nie mogłem usiedzieć w mieszkaniu, błąkałem się, jak warjat, po ulicach, aż do mostu londyńskiego. Tylko jeden skok, pomyślałem, i wszystko się

skończy. Ale nędra i ból uczyniły mnie podłym i tchórzliwym. Następnie szukałem jej w rozmaitych lokalach, w których zwykliśmy bywać razem z holenderem, a wreszcie w kawiarni wiedeńskiej na Oxford Street. Nie mogłem jej nigdzie znaleźć, a adres holendra nie był mi znany. Powlokłem się z powrotem do domu. Około północy wróciła. Nie mówiąc ani słowa położyła przedemną na stole szarą perłę.

— Dał mi ją holender — zaczęła, — ponieważ współczuje z naszą nędzą. Masz zastawić perłę i wręczyć mu kwit lombardowy, a on ją wykupi. — Otrzymasz za nią co najmniej 20 funtów. To nam pomoże.

— Co to ma znaczyć...? — wykrztusiłem, przyczem przeraził mnie mój własny głos, który brzmiał jakoś obco i ponuro, jakgdyby wydobywał się z grobu. — Za co dał ci tę perłę? I co dałaś mu za to? Ty... ty...

Nie panując nad sobą chwyciłem ją za gardło swemi ko-

ścistemi palcami. Jej okrzyk przeszedł w cichy skowyt, broniła się przeciwko dławiacemu uściskowi, przewróciła przytem stół, a perła potoczyła się do jej nóg. Moje palce zaciskały się coraz bardziej, jakgdyby obdarzone straszną, nadludzką siłą. Oczy nieszczęśliwej nabiegły krwią i wyszły z orbit, krwawa piana ukazała się na skurczonych przerażeniem ustach. Wreszcie zwolniłem uścisk, a ona padła bez życia na podłogę, pokrywając perłę. O, za nic na świecie nie dotknąłbym zmarłej, aby wy dostać klejnot. Czulem jedynie w uszach oszalamiający świst nieznośne klucze w mózgu. Przed moimi oczyma wirowały ogniście koła, i kolorowe światła. Byłem przekonany, że tracę zmysły. Usiadłem obok zmarłej i patrzyłem na nią nieruchomym wzrokiem, ale nie miałem odwagi jej dotknąć. Nie wiem, jak długo trwał ten bezwład. Wiem tylko, że w pewnej chwili opanował mnie straszny lęk, że mord zostanie odkryty. Zerwałem się i wybiegłem w ciemną noc. Na szczęście miałem jeszcze przy sobie dość pieniędzy, aby pierwszym rannym pociągłem pojechać do Folkestone, a stamtąd przeprawić się łodzią do Francji.

Oto jest historia szarej perły. —

— Proszę mnie nie pytać — zaczął po chwili, pociągawszy znowu spory łyk z butelki — jak przybyłem do Paryża. Szedłem nocą przez lasy i łąki, poła i wertepy, zapadając po kostki w gliniaste błoto. Podczas dnia ukrywałem się w lesie, aby nie spotkać człowieka. Napewno byli już na tropie mordercy, a mnie wydawało się, jakgdyby był otoczony krwawymi psami.

Wreszcie dotarłem do Paryża. Ale siły moje były do tego stopnia wyczerpane, że opanowała mnie niewymowna obojętność; niechaj się dzieje wola nieba! Moje zabłocone ubranie, poprostu powleczone zasuszoną skorupą gliny, zwiślało w strzępach, palce wychodziły z butów, a ja sam, nieogolony, wygłodzony, zabłocony, musiałem wyglądać przerażająco. Przez chwilę zastanawiałem się nad tem, czy zgłosić się do policji, uważając to bodaj za najlepsze wyjście. Szczęśliwy przypadek przyszedł mi z pomocą. Życie i rzeczywistość pozwalają sobie często na przedziwne żarty, jakich nie potrafiłaby wymyślić nawet fantazja poety.

Gdy włożyłem się ulicami

Paryża, myśląc nad sposobem zaspokojenia trawiącego mnie głodu, obudziła mnie nagle z zamyślenia jakaś awantura, której towarzyszył trzask, brzęk, dzikie okrzyki: autobus zdezerzył się z prywatnym samochodem. przyczem omnibus się przewrócił, a ranni wili się we krwi na ziemi. Okrzyki policjantów, żalosny skowyt rannych. Olbrzymi tłum ludzi, niby wyrosłych z pod ziemi, otacza miejsce katastrofy. A ja znajduję się w tym tłumie, tak stłoczony, że nie sposób się ruszyć z miejsca. Nagle dostrzegam przed sobą tegoż, o cięzkiego człowieka w brązowym płaszczu, z którego zewnętrznej kieszeni wystaje portfel. Czyż to nie jest widoczny znak niebios? Czy los chce jeszcze raz zlitować się nademną? Ostrożnie rozglądam się na wszystkie strony, nikt mnie nie obserwuje i oto już mam portfel w ręku, a po chwili w kieszeni mojej marynarki. Toruję sobie drogę z tłumem i uciekam ile mi tchu starczy. Wreszcie całkowicie wyczerpany padam na ziemię i nie jestem w stanie podnieść się. Dopiero po kwadransie wypoczynku dźwigam się z chodnika i wchodzę do pierwszej napotkanej bramy.

(D. c. n.).

Wybory króla nie odbyły się!

Elekcja monarchy odłożona z powodu nieprzybycia kontrkandydatów

W sieci intryg dworskich, wśród cyganiątek palących papierosy i cyganek, pięknych ale brudnych

Członek cygańskiej rodziny królewskiej, dostojny Mutti Kwiek, który przed kilku dniami odwiedził naszą redakcję i zaprosił nas na elekcję nowego monarchy, miał uzasadnione zmartwienie: kontrkandydaci do tronu królewskiego zajmowanego obecnie przez miłośniczkę panującego J. K. M. Michała Kwieka, nie zdążyli na pole elekcyjne. Wczoraj miały się odbyć wybory, lecz z powodu braku quorum zostały odłożone.

Krewny królewski nie określił nam dokładnie, gdzie odbędą się wybory nowego monarchy. Powiedział tylko, że na Chojnach i, pewnie, w głąb wyższej dyplomacji, nie pozwolił mu na podanie dokładniejszego adresu. A że Chojny są długie i szerokie, nie więc dziwnego, że dopiero po dłuższej wędrówce po ulicach i zakamarkach trafiliśmy na miejsce.

Cyganie rozłożyli się obozem na niewielkiej przestrzeni ongiś ogrodu, a obecnie zaniedbanego podwórza. Prostokąt, ograniczony z czterech stron białym drewnianym płotem, wypełnili prymitywne szałas drewniane, wolny środek objęty w posiadanie chmary dzieci — nieodstępny rekwizyt grup cygańskich.

Nasze wkroczenie do obozu, gdyby nie aparat fotografa redakcyjnego, byłoby raczej wrogo potraktowane. Cyganie są wyraźnie zdenerwowani, widząc, że cierpią na znaną i u nas gorączkę przedwyborczą. Ale fotografia jest dla nich zjawiskiem tak wspaniałym, tak pożądanym, że dla zdjęcia potrafili wyzbyć się wszystkiego, nawet głęboko zakorzenionej nieufności do obcych.

Najpierw więc zbiegli się dzieci, potem młode cyganki poczęły wychylać głowy z za przepierzeń szalasów, wreszcie wyległa i starszyzna, oddająca się w błogim spokoju przyjemności palenia tytoniu i papierosów w niezwykle długich tutkach.

Oczywiście, spytaliśmy o wybory. Tak, miały się odbyć, nie stęły jednak grupy wyborcze z innych miast polskich zostały zbyt późno zawiadomione o elekcji i nie zdążyły jeszcze się zgromadzić do Łodzi.

Nie wiadomo, czy nie jest to podstęp ze strony dworzan obecnego monarchy, którzy bardzo dobrze czują się przy władzy, zazdrośnie strzegąc swych tytułów: adjutantów i wódzów.

Wogóle, jak wynika z kilku rozmów przez nas przeprowadzonych, sytuacja na firmie



Foto H. Ross.

Te, nie martwią się wyborami!...

Grupka rozbawionych cyganiątek. Jedno z nich położyło żabę na... patelni.

miencie politycznym polskich cyganów nie jest jasna. Wyraźnie są zarysowane dwa ugrupowania: zwolenników obecnego regim'u i grupy opozycyjnej, na czele której stoi Mutti Kwiek i dwaj jego synowie: Gustaw i Wasso. Dyplomacja obu stron pracuje zaciekle, nie przebierając w środkach. Atutem jednych, jak i drugich są podatki. Wierni poddani obecnego władcy J. K. M. Michała Kwieka karmieni są obietnicami wydatnego zmniejszenia podatków, podczas gdy opozycja oraz jej czołowi kandydaci zapowiadają na wypadek osiągnięcia władzy całkowite zniesienie wszelkich danin. Ten trick wyborczy nie jest nowy i powtarza się bez przerwy przy każdej elekcji, niemniej jednak w łonie każdej grupy cygańskiej znajdują się opozycjonści.

Nie mogliśmy przeniknąć grubej maski dyplomatycznej ostrożności, jaką przywdziała nasza rozmówczyni, stara, pomarszczona cyganka. Nie wiemy, czy jest ona w opozycji do obecnego władcy. Jej zresztą osobisty pogląd na politykę nie jest ważny. U cyganów kobiety nie mają ani czynnego ani biernego prawa wyborczego. Nie znaczy to jednak, by kobiety nie interesowały się polityką. Owszem, są uświadomione i, jak nas zapewniono, już nieraz pośrednio niewiasta wybierała monarchę.

Do wyborów stają wszyscy mężczyźni, którzy ukończyli osiemnasty rok życia. Kandydatów wybiera się jednak tylko z rodziny królewskiej, zresztą bardzo rozgałęzionej. Rodziną panującą jest dynastia Kwieków i dopiero w wypadku, gdyby ostatni z Kwieków nie miał męskiego potomka, władza przechodzi do innej ro-

dziny. Oczywiście przy takim przyroście naturalnym, jaki dotąd notowały dworskie kroniki, nie prędko jakaś inna dynastia dorwie się do panowania nad cyganami.

Król musi mieć najmniej 35 lat i tylko w wypadkach wyjątkowych można wybrać młodszego.

Polscy cyganie wybierają władzę, który otrzymuje szumny tytuł „króla wszechcyganów polskich”.

Do kompetencji władcy należy: ściąganie podatków, sądownictwo, dawanie ślubów, naczelne dowództwo, opracowywanie planów wędrówki w ten sposób, by jedna grupa nie przeszkadzała innej i t. p. Podatki idą na utrzymanie króla i dworu, składającego się z adjutantów i gwardji, na opłacanie koni, wynajmowanych po drodze, miejsc postju i mel-dunków.

W elekcji, która miała się wczoraj odbyć, miały wziąć udział grupy cygańskie z okolic Poznania, Wilna i Lwowa, a więc ze wszystkich stron Polski. Kandydatów miało być trzech: obecny król Michał oraz Wasso i Gustaw Kwiekowie. Wasso cieszy się dużą popularnością, jest cygańskim księciem Walji z tą tylko różnicą, że niema obaw o jego potomstwo. Uchodzi bowiem za donżuana.

Dnia wyborów cyganie nie określają dokładnie, ponieważ zawsze powstają trudności ze ściąganiem na elekcję wyborców, którzy rozrzucony są grupami na całym terytorjum Rzeczypospolitej. Określa się więc tylko w przybliżeniu datę, a następnie, gdy zjedzie się quorum (duża, duża cyganów... — jak określa to nasza rozmówczyni) następuje elekcja.

Narazie cyganie nie tracą czasu i przed przybyciem swoich starają się w Łodzi rozsprzedać zapasy patelni i rondli, obawiając się potem konkurencji i zbyt wielkiej podaży.

Rozmowa o konstytucji i polityce nie przypada do gustu gromadzie dzieci. Są wśród niej dziewczynki naprawdę piękne i naprawdę brudne.

Cyganki mają wrodzoną kokieterję. Dziewięcioletnie małenstwo nosi kolczyki, ma barwne sukienki powyszywane monetami i masę świecidełek. Domaga się papierosów, które już teraz pali namiętnie, ale karczone przez starszych.

Oczywiście, trzeba sobie dać wróżyć z ręki, z kart, z twarzą i t. p., kłaseć niezliczoną ilość drobnych monet na brudne ręce cyganek i udawać, że się wierzy.

Dzieciaki są przyjemne, przytulne, przyciskają się do czołwieka tak długo aż ich rączka sięgnie dna kieszeni i znajdzie tam coś wartościowego. Potem stają się nagle dzikie i uciekają od ludzi. Należy się strzec, gdyż potem jest zapóźno; skarcić albo, broń Boże, uderzyć dzieciaka nie wolno, ujmie się za nim cała gromada.

Wnętrza szalasów są niechlujne. Panuje tu brud i niedza. Na gołej ziemi zbity z desek tapczan, zarzucony stosem poduszek nieokreślonej barwy. Tu śpi cała rodzina, składająca się z kilku osób. Jedynym jasnym punktem w tych ponurych komórkach są samowary, starannie pielęgnowane, i zdaleka błyszcząca.

Mężczyźni są poważniejsi, spokojni i małomówni. Kochają poprostu tytoń, wielbią wódkę i pieniądze. Ci, którzy obecnie przebywają na Chojnach należą do najbiedniejszych. Jest to grupa, która przywędrowała do Polski z Czarnogóry. Zamożniejsi są rumuni, najbogatsi węgry. Miarą bogactwa obozu jest ilość koni. Zupełnie biedni cyganie muszą wypożyczać zwierzęta pociągowe i mają skłonność raczej do życia obozowego, niż wędrownego.

Zupełnie fałszywe są wersje o bogactwie cyganów, którzy rzekomo mają ukryte pieniądze. Ich majątek streszcza się w kilku wozach, koniach i złocie monetach, noszonych przez kobiety. Wszyscy są grecko katolikami, nie obserwują jednak świąt kalendarzowych, lecz własne. Są muzykalni, do skonała tańczą. Najmłodsze dziewczęta rytmicznie porusza-



Przygody, które wprawiły w osłupienie cały świat!

Wkrótce „Casino”

Prejean boksuje!

Albert Prejean musiał w pewnym filmie odbyć walkę bokserką. Reżyser powiedział mu:

— A więc, drogi Albercie, boksuj spokojnie. Nie ci się nie może przydarzyć! Zgodnie ze scenariuszem, wygrasz walkę wysoko na punkty!

— Czy muszę? — zapytał Prejean. — Jeżeli mój partner w gorączce spotkania rzuci mnie na deski?

— Tylko się nie bój — uspokajał go reżyser. — Gdyby naprawdę rzucił cię na deski, wówczas zwyczajnie wytniemy tę scenę. Pokażemy publiczności tylko te sceny, w których będziesz miał przewagę.

— Jeżeli jednak przeciwnik tak mnie urządzi, że nie będę mógł dalej filmować? — zapytał Prejean.

— Tylko się nie martw, Albercie! Nakręcimy walkę bokserką dopiero wtedy, gdy cały film będzie już gotów!

ją się; narodowy taniec cyganów przypomina „kozaka”.

Już przy wyjściu napotkaliśmy kilku starszych cyganów. Spytaliśmy o termin elekcji. Wzruszyli ramionami, poprosili o papierosy i przyrzekli za wiadomości nas. Czy nie cygania?...
in.

Dźwiękowy Kinoteatr
CAPITOL

Dziś prezentujemy!

Dramat kobiety, pozbawionej prawa do miłości. Reż. CHARLES BRABIN

W rolach głównych: **Alice Brady, Maureen Sullivan, Philips Holmes.** — NADPROGRAM: Dźwiękowy dodatek oraz tygodnik aktualn. Foxxa.

SPIEW! HUMOR! PIOSENKI! Jednocześnie w sobie Następny program: „PARADA REZERWISTÓW”

Dźwiękowy
PALACE

Dziś i dni następnych!

Pierwszy wielki reprezentacyjny film węgierski reż. Gustawa Fröhlicha. Muzyka — wszechświatowej sławy Pawła Abrahama

W roli gł. fenomenalny, znany z filmu „CSIBI” **Tibor v. Halmay**, przepiękna **Margit Dayka**
Przecudna muzyka! — Bajeczna wystawa! — Sentymtalne romanse cygańskie. — Bajeczne pieśni węgierskie!
NADPROGRAMY! — Początek o godz. 4-ej

MARSZ RAKOCZEGO

Dramat sere na tle wspaniałej rewji —

— Początek o godz. 4.30, w sob. i niedz. o g. 12.30.

Minister Hubicki konferuje w Łodzi

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi w towarzystwie swej małżonki prezes rady wojewódzkiej BBWR. w Łodzi, b. minister, dr. Stefan Hubicki. Po krótkiej konferencji, odbytej w Bezpartyjnym Bloku, p. Hubicki, wraz z p. Hanną Hubicką, senatorką, udali się do Bryską w powiecie łęczyckim, gdzie zwiedzili znajdujący się tam obóz pracy dla dziewcząt.

W dniu dzisiejszym p. Hubicki odbędzie w lokalu rady wojewódzkiej BB. szereg konferencji z przedstawicielami organizacji społecznych w Łodzi, celem omówienia aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych.

W sobotę rano p. Hubicki wraca do Warszawy, gdzie w klubie sejmowym odbędzie się posiedzenie łódzkiej grupy regionalnej, na którym p. min. Hubicki złoży sprawozdanie ze swego pobytu w Łodzi i przebiegu narad politycznych.

Nie wolno handlować w niedzielę przed świętami żydowskimi

Kupcy żydowscy wystąpił do władz w sprawie pozwolenia na handel w ciągu kilku godzin w niedzielę przypadającą w przeddzień świąt. Zarządzenie takie nie będzie jednak wydane. Ustawa o odpoczynku niedzielnym przewiduje, że w niedzielę handel może odbywać się w przeddzień Bożego aNrodzenia lub Wielkanocy. Natomiast nie ma mowy o świątach żydowskich.

Interwencje w tej sprawie nie będą załatwione przychylnie.

The Christian Science Monitor

założony w roku 1908
przez p. Mary Baker Eddy
Międzynarodowy Dziennik
Wydawany codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, przez Wydawnictwo „The Christian Science Publishing Society, One Norway Street, Boston Mass.

Komunikaty dla kierowników tego pisma, artykuły i ilustracje, które mają być ogłoszone, należy kierować pod adresem
The Editorial Board of
The Christian Science Monitor.

Abonament reguluje się zgóry przez pocztę (ze wszystkich krajów) i wynosi:

rocznie	doł. 9.00
półrocznie	doł. 4.50
kwartalnie	doł. 2.25
miesięcznie	doł. 0.75
pojedynczy egzemplarz	doł. 0.05

The Christian Science Publishing Society,

Boston, Mass. U. S. A. wydaje:
The Christian Science Journal
Christian Science Sentinel
The Herald of Christian Science

w językach:
niemieckim, francuskim, skandynawskim, holenderskim.

Christian Science Quarterly.
W Łodzi do nabycia w Tow. Zjednoczenie Wiedzy Chrześcijańskiej przy ul. Gdańskiej 91.

NOWY KANTOR W SYNAGODZE PRZY AL. KOŚCIUSZKI.

Komitet synagogi przy Al. Kościuszki komunikuje nam, iż opróżnione stanowisko kantora po śmierci b. p. Hilela Altermana, zajął nad kantor lwowskiej synagogi, p. B. Lwowiec.

Zaangażowanie na stanowisko stałego nadkantara łódzkiej synagogi, kantora tej miary co p. B. Lwowiec spotka się niewątpliwie z wielkim uznaniem i bezsprzecznie przyczyni się do powiększenia grona modlących się w synagodze przy Al. Kościuszki.

Strejk u Scheiblera i Grohmana

Robotnicy porzucili pracę, a dyrekcja rozwiązała umowę najmu

W nowej tkalni Zjednoczonych zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana wybuchł nagle strejk, który ogarnął 2,400 robotników.

Według informacji, uzyskanych ze sfer robotniczych, tem konfliktu jest nadmierna ilość kar, stosowanych w fabryce za usterki w pracy. Strejk przybrał dość ostrą formę, a w dniu wczorajszym dyrekcja postanowiła zamknąć tkalnię i wypowiedzieć pracę wszystkim strejkującym.

Celem wyświetlenia istotnego dla strejku, który w konsekwencji swej może doprowadzić do unieruchomienia przedsiębiorstwa i wykończalni, zwróciliśmy się do dyrekcji po szczegółowe informacje.

Z wyjaśnień udzielonych nam przez dyr. Kokelego wynika, że strejk wybuchł we wtorek o godz. 9.30 rano na jednej z sal fabrycznych. Po upływie pół godziny zamknęła praca na drugiej sali i nowa tkalnia została całkowicie unieruchomiona. Około południa zwróciła się do dyr. Kokelego liczna delegacja strejkujących, która jako powód zastręjkowania podała stosowane kary za usterki w pracy. W odpowiedzi na to dyr. Kokeli

wyjaśnił, że kary stosowane są na podstawie specjalnej tabeli, która obowiązuje zarówno firmy, jak i robotników podobnie, jak umowa zbiorowa i taryfa plac. Robotnicy podnieśli wówczas zarzut, że kary stosowane są w tkalni nawet wtedy, kiedy robotnik nie ponosi żadnej winy w wypadku zepsucia towaru. Dyr. Kokeli stwierdził delegacji, że każdy poszczególny wypadek jest badany przez kierownictwo techniczne tkalni.

Następnie, jak informuje nas dyrekcja, wobec dalszego kontynuowania strejku włoskiego na terenie fabryki przez cały wtorek i środę, dyrekcja postanowiła wywieźć przed fabryką obwieścić, w którym uprzedziła robotników, że o ile w ciągu dnia nie staną do warsztatów, to tkalnia zostanie zamknięta, a umowa z robotnikami rozwiązana.

Ponieważ nikt nie stawiał się do



Porwanie dziecka

Ojciec siłą odebrał swej b. żonie kilkuletniego chłopczyka

Przechodnie przy zbiegu ulic Rzgowskiej i Karpia byli w dniu wczorajszym świadkami niezwyklego zajścia. Oto gdy we wspomnianym miejscu znalazła się jakaś młoda kobieta, prowadząca za rękę kilkuletnie dziecko, nagle zbliżył się do niej jakiś mężczyzna i wyrwał kobiecie dziecko, z którym rzucił się do ucieczki. Następnie wskoczył do dorożki i ka

zał dorożkarzowi niezwłocznie ruszyć z miejsca

SALA FILHARMONJI

Tel. 215-84 Teatr art.

„ARARAT”

pod kier. art. M. BRODERSONA
zaprasza Was na dzisiejszą premierę nowego przeboju przygotowanego na otwarcie sezonu zimowego w Warszawie p. n.

„L'howed dem Rejlig Bim-Bom”
wspaniałe widowisko w 20 obrazach

Reż. Sz. Dżigana i J. Szumachera
Konferencjer: Wł. Godik
Nasz zespół (pp. alf.): Birnbaum, Bergman, Barnass, Dżigan, Feterman, Godik, Goldszajn, Harrison Baby, Librowska, Szejne Mirjam, Szliwkowicz, Szumacher, Szwarestein, Tauber Kier. muzyczne: H. Rubin
Dekoracje i kostiumy: Dina Matus
Bilety sprzedaje kasa Filharmonji

ZE SZKOŁY RYTMIKI I PLASTYKI H. KRUKOWSKIEJ.

Kierowniczką szkoły p. Halina Krukowska po zwiedzeniu szkoły Hellerau - Laxemburg pod Wiedniem wraca w tych dniach do Łodzi. Otwarcie szkoły po letnich wakacjach nastąpi w dniu 6 września.

Uruchomione zostają od razu klasy dzieci i dorosłych, obejmujące wszystkie poszczególne przedmioty, wchodzące w zakres programu. Każdy komplet pozostający pod ścisłym kierownictwem p. Krukowskiej, jako wykładowczyni i kierowniczką szkoły, posiadać będzie poza tem, w charakterze stałej doradczyni, jedną z asystentek szkoły. Lekcje odbywają się w godzinach rannych, poobiednich i wieczorowych dla dzieci od lat 4 i dla dorosłych. Sekretariat (Piotrkowska 80, tel. 117-87) czynny codziennie od 12 — 2 i 5 — 7 po poł.

Kobieta poczęła głośno wzywać pomocy i podbiegający do dorożki wyrwał dorożkarzowi leżce, uniemożliwiając odjazd. Na ulicy powstało zbiegowisko. Zjawił się posterunkowy, który odprowadził mężczyznę z dzieckiem i kobietę do komisariatu. Tam okazało się, iż owym mężczyzną jest Józef Kwiatkowski, zamieszkały w Kaliszu (Podgórze 10), ko bieta zaś jego żona, Helena, a dziecko, pochodzi z tego małżeństwa.

Kwiatkowska w swoim czasie opuściła dom męzowski i wraz z dzieckiem zamieszkała w Pabjanicach, o czym Kwiatkowski niebawem się dowiedział. Gdy udał się do Pabja-

Filantropia czy prywatna

Władze roztoczą ostrą kontrolę nad zbórkami publicznymi

Począwszy od 15 sierpnia b. obowiązuja na terenie całego kraju nowe przepisy o zbórkach publicznych. Przepisy te zawierają zasadę, na którą powinny zwrócić uwagę instytucje, korzystające z ofiarności publicznej.

Przepisy te wymagają, aby instytucja ubiegająca się o pozwolenie na publiczne zbieranie ofiar, przedstawiła władzy administracyjnej plan organizacyjny zamierzonej akcji, zawierający wnioski instytucji, co do terenu, terminu i sposobu przeprowadzenia zbiórki, dane co do osób, które instytucja zamierza zatrudnić przy tej akcji, oraz sumę przewidywanych kosztów z wymienieniem poszczególnych wydatków, związanych ze zbórką.

Inowację tę należy uznać za bardzo celową i leżącą w interesie publicznym, gdyż zaleca ona instytucjom społecznym szczegółowe rozważenie we właściwym czasie swoich zamierzeń i dostosowania ich do realnych możliwości. Poza tem nowe przepisy umożliwiają władzom roztoczenie należytej opieki nad instytucjami, przeprowadzającymi zbiórki.

pracy, wczoraj nad ranem wylepiono na murach tkalni drugie obwieśczenie, że wobec samowolnego porzucenia pracy rozwiązuje się z dnem 30 sierpnia umowę o pracę.

Strejk, jak dotychczas utknął na martwym punkcie. Poraz wtóry żadna delegacja strejkujących nie zwróciła się do dyrekcji Zjednoczonych zakładów, która zresztą nie chce konferować z robotnikami, uważając ich za niezatrudnionych u siebie. Dyrekcja utrzymuje, że w ostatnich miesiącach ilość stosowanych kar w tkalni znacznie zmalała w porównaniu z pierwszymi miesiącami roku. Na dokonaną w ostatnich dwóch tygodniach wypłatę zarobków w tkalni w kwocie 62,000 zł. przypada zaledwie 138 zł. kar; szkody zaś są dla fabryki ogromne, gdyż wyprodukowany towar musi być sprzedawany, jako brak. Z sumy potrącanych kar firma nie nie zyskuje, albowiem kary przesyłane są do ministerstwa opieki społecznej.

W tym stanie rzeczy strejk zakończył dyrekcję Zjednoczonych zakładów. Jak nas zapewniono, dyrekcja dąży do uruchomienia zakładów. Ostateczna decyzja leży jednak w ręku zarządu.

nie, dowiedział się tam, że żona wyjechała do Łodzi. Opuścił mąż żonę przybył również do naszego miasta, gdzie po kilkudniowych poszukiwaniach znalazł wreszcie żonę w dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Rzgowskiej i Karpia.

Po wyjaśnieniu sprawy małżonkowie Kwiatkowscy zostali w policji poinformowani, że sprawę ustalenia prawa do dziecka może rozstrzygnąć jedynie sąd, a dziecko narazie musi zatrzymać Józef Kwiatkowski, który w chwili przybycia policji był w posiadaniu dziecka, do czego jako ojciec jest uprawniony. (p)

Katastrofa na szosie

Rowerzysta doznał pęknięcia czaszki

Na szosie Konstankowskiej w pobliżu Zdrowia miał miejsce w dniu wczorajszym straszny wypadek.

Szosa jechał na rowerze Jan Skupiński, zamieszkały przy ulicy Kątnej 74.

W pewnej chwili w czasie omijania wozu Skopiński został najechany przez jadący w kierunku Konstankowskiej samochód. Nieszcześliwy rowerzysta uderzony przodem samochodu spadł z roweru na bruk, uderzając głową o kamienie.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził pęknięcie czaszki, złamanie ręki oraz ogólne ciężkie obrażenia cieleśne.

Po nałożeniu opatrunków Skupiński odwieziony został do szpitala w stanie beznadziejnym.

Szoferowi policja spisała protokół. (p)

Tomaszów

REJESTRACJA MĘŻCZYZN

Zarząd miasta wzywa wszystkich mieszkańców urodzonych w roku 1916, a przebywających stale w Tomaszowie do stawienia się wraz z odpowiednimi dokumentami do wydziału administracyjnego między godz. 9 a 1 popołudniu. Zainteresowani winni się zgłosić w następującej kolejności: 1 września ci, nazwiska których rozpoczynają się na litery A. B. C. D. E., 3 września — na litery F. G. H. I. J., 4 września — K. L. L., 5 września — M. N. O. P., 6 września — R. S. T., 7 września — U. W. Z.

SZUKAMY OLIMPIJCZYKA

Miejski komitet W. F. i P. W. urządził w dniu 2 września zawody lekkoatletyczne i atletyczne pod nazwą „szukamy olimpijczyka”. Program zawodów przewiduje następujące konkurencje: biegi na 100, 500 i 5000 mtr., skok w dal, wżwyz, bieg kolarski na 10 km., pływanie i dźwiganie ciężarów. W zawodach mogą wziąć udział wszyscy, którzy ukończyli 18 lat, stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Cel zawodów — wyszukanie utalentowanych sportowo jednostek.

TEATR ROZMAITOŚCI

Cegielniana 27, tel. 112-25.
Ostatnie dni gościnnych występów

Michała Michalesko

Dziś, w piątek, o godz. 9.30 w.

po cenach popularnych

„Księżna Czardasza”

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epszajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicz (Pabjanicka 50).

W zreorganizowanym wydziale „SAFES” Banku Handlowego w Łodzi Sp. Akc. (Al. Kościuszki Nr. 15)

została otwarta dla wygody Sz. Klienteli

PRZECHOWALNIA

przyjmująca za niewielką opłatę na przechowanie różne przedmioty w opieczetowanych kufrach, walizkach i t. p., co jest szczególnie dogodnie dla osób, udających się

w podróż, na letniska i t. d.

Łódzki wielbiciel Hitlera więzieniem przyplaci swój dziwny gust

16 listopada ub. r. o godzinie 1 w nocy do restauracji Mikołajczyka przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Żwirki przybył pracownik firmy Singer, Rudolf Wutke (Suwańska 9). Po zajęciu stolika zażądał wódki i piwa, wszechygnając jednocześnie rozmowę z nieznanymi mu gośćmi restauracyjnymi. Kiedy wszystkie tematy zostały wyczerpane, Wutke, rozweselony spożytymi trunkami, zaczął śpiewać piosenki w języku niemieckim. Niezadowoleni z tego pozostali goście zwrócili się doń z prośbą, by zaśpiewał coś po polsku, w odpowiedzi na co Wutke, nie przebiegając w doborze słów, w bardzo niegrzeczny sposób odpowiedział przyczem zelżył naród polski, a w stosunku do najwyższych dostojników Rzeczypospolitej użył nader

soczystych, a nienadających się do powtórzenia wyrazów. Energicznie gestykulując, pełną nieostrożnie spokojnie zachowującego się sąsieda, a na zwróconą mu uwagę, że należy kulturalnie odnosić się do obcych osób, odpowiedział:

— Co tam! Jestem obywatelem i nikogo się nie boję. Jak przyjdzie Hitler, to was wszystkich cholera weźmie!

Oburzeni takim odezwanem się, znajdujący się przy sąsiednim stoliku panowie uprzedzili Wutkego, że może być za to pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Wzajemnie usłyszeli z ust Wutkego:

— Kto Hitlera nie szanuje, niech go w d... pocałuje!

Zajście to zwróciło uwagę wszystkich znajdujących się w lokalu, którzy poczęli głośno protestować

przeciwko zachowaniu się Wutkego, uwłaczającego godności osobistej Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego i narodu polskiego. Jeden z obecnych wezwał policjanta, celem uspokojenia p. Wutkego. W czasie legitymowania. Wutke odezwał się do przedstawiciela władzy, że powiesić go nie powiesz, a to, co myśli, mówi! Policjant nie mogąc dać sobie rady z rzucającym wciąż obalgi krawkim gościem, odprowadził go do komisariatu, gdzie o całym zajściu spisano protokół.

W dniu wczorajszym Wutke został na ławie oskarżonych przed wydziałem karnym sądu okręgowego. Do winy się nie przyznał, zeznając, że był pijany, wobec czego nie zdawał sobie sprawy ze swych czynów. Oświadczając, że obudził się nazajutrz w „uczastku”. Świadczenie, którzy obecni byli przy całym zajściu w restauracji, stwierdzili winę oskarżonego.

Prokurator Dreeser w przemówieniu swem oświadczył, że niema nic łatwiejszego, jak zastraszanie swych skutkami zamroczenia alkoholem. Zdaniem p. prokuratora ponad wszelką wątpliwość zostało do wiadomości, że podsądny używał inkryminowanych mu słów pod adresem głowy państwa i człowieka, który w sobie ogniskuje najwyższe dążenia naszego narodu, wobec czego domaga się surowego wymiaru kary.

Po przemówieniu obrońcy, adwokat Schwiedlera, sąd wyłożył wyrok, skazujący 55-letniego Rudolfa Wutkego na 1 rok więzienia. (M)

Zgubione obligacje P. N.

Urząd długów państwa będzie wydawać inne

Minister skarbu wydał zarządzenie w sprawie utraconych obligacji pożyczki narodowej. Właściciel utraconych obligacji pożyczki narodowej może wystąpić do urzędu długów państwa z pisemnym wnioskiem o unieważnienie utraconych obligacji i wydanie mu obligacji nowych. Za właściciela obligacji uważana jest ta osoba, która w charakterze właściciela jest zapisana w ewidencji urzędu długów państwa. Wniosek o unieważnienie obligacji powinien zawierać okoliczności, w jakich obligacje zostały utracone.

Po otrzymaniu takiego wniosku urząd długów państwa ogłosi w Monitorze Polskim dwukrotnie w odstępach tygodniowych o zgłosze-

niu wniosku i wezwie posiadacza lub inne osoby roszcujące prawo do obligacji, by przed upływem trzech miesięcy od daty drugiego ogłoszenia okazali te obligacje urzędowi długów państwa, lub też zgłosili przeciw ich unieważnieniu umotywowany sprzeciw. Jeżeli nikt nie zgłosił się z obligacjami, ani nie wniosie sprzeciwu, urząd długów państwa unieważni obligacje, zawiadomi o tem w Monitorze Polskim i wyda wnioskodawcy nowe obligacje. W razie zgłoszenia sprzeciwu strony zostaną skierowane do sądu.

Podania w sprawach unormowanych tem rozporządzeniem wolne są od opłat sądowych.

Człowiek elektryczny

Naładowany portjer hotelu „Savoy”

Sensacją Londynu jest E. Chamberlain, portjer hotelu Savoy. Jest on tak przesycany elektrycznością, że gdy dotyka np. ręką klamki metalowej, z palców syją się iskry. Najbardziej reaguje elektryczny człowiek w godzinach rannych; wówczas najczęściej ma do czynienia z otwieraniem drzwi i za każdym razem, gdy dotyka klamki następują wyładowania. Po południu Chamberlain jest już, jak sam mówi, rozładowany i dotyk przedmiotów metalowych nie wywołuje u niego żadnych przejawów zewnętrznych. Sir F. Hopkins, prezes Royal Scientific Society, który badał Chamberlaina, twierdzi, że ludź naładowanych elektrycznością jest sporo, ale u portjera Savoy'u potencjał jest wyjątkowo

silny. Ludzie o suchej skórze mają zawsze pewien ładunek elektryczności, ale nie odczuwają tego sami. U Chamberlaina jest inaczej, gdyż objawy reagowania przy dotyku przedmiotów metalowych zauważył on u siebie już przed pięciu laty, gdy zajmował jeszcze stanowisko radjotelegrafisty.

WDOWA.

Paul Joanna wyszła za mąż za artystę. Gdy umarł, wyszła powtórnie za jego brata. Goście, odwiedzający jej dom, podziwiali zawsze nadzwyczajny smak, z jakim mieszkanie było urządzone. Wówczas pani Joanna mówiła:

— O tak, Mój nieboszczyk szwagier miał nadzwyczajny gust!

Tylko 8 godzin na dobe będą pracować czeladnicy piekarscy

Jak już donosiliśmy, cech piekarzy chrześcijańskich wymówił pracę czeladnikom piekarskim, a jako powód m. in. podał, że w piekarniach żydowskich nie jest ściśle przestrzegany 8-godzinny dzień pracy.

Na zwołanej w dniu onegdajszym konferencji w inspektoracie pracy w Łodzi starosta grodzki p. dr. Wrona i naczelnik oddziału karnego starostwa p. Rajn oświadczyli, że ze swej strony uczynią wszystko, aby w piekarniach zarówno chrześcijańskich, jak i żydowskich był ściśle przestrzegany 8-godzinny dzień pracy.

W związku z odbytą konferencją cech piekarzy żydowskich zwołał zebranie swych członków, na które przybyło 350 czeladników żydowskich.

Zebrani postanowili: począwszy od soboty, dnia 1 września rb. nie pracować dłużej jak 8 godzin na dobe. Aby stan dotychczasowy na przyszłość się nie powtórzył, zebrani wyłonili z pośród siebie komisję, zadaniem której będzie kontrola piekarń. O nadzorach wyłanianiu się członków z pod uchwały ogólnego zebrania — komisja kontrolna powiadomić będzie nie zwłocznie starostwo grodzkie.

Syn King Konga Wspaniały twór geniuszu ludzkiego.

Premjery teatralne

„Rasy” F. Brucknera na zakończenie sezonu w teatrze miejskim

Bilans kończącego się sezonu teatralnego w Łodzi przypomina trochę bilans gospodarczy Rosji w okresie pierwszej piątki: sterty napsutych towarów i odbiorców na tandetę przy wielkim głodzie konsumpcyjnym. Tylko, że w Rosji była to kolebka rodzącego się dziecka, obiecująca, pełna wszelkich możliwości i niespodzianek, a w naszym teatrze — uwiad starczy czegoś, co miało za sobą świetny rozkwit i nieład sławę. Ale po co mówić o rzeczach bolesnych? Nikomu to nie pomoże i niczego nie zmieni. Historia kultury i cywilizacji ludzkości notuje niejednokrotnie taki okres zmierzchu i upadku, po którym następuje odrodzenie. Miejmy nadzieję, że „kartoteka” teatralna Łodzi została definitywnie zapieczętowana i że przed nami jest nowy etap dziejów, etap radosnej, wartościowej twórczości ku pokrzepieniu i zadowoleniu ogółu.

Wiek ponurego błędzenia po labiryncie krzywych zwierciadeł — bo naprawdę wiekiem wydawał się likwidowany obecny sezon teatralny — zakończyły „Rasy” Ferdynanda Brucknera. Łódź zna tego autora z wystawianych w swoim czasie „Przestępców”. Wszystkie wady i zalety konspiracyjnego się ongiś dość długo pisa- rza występują w „Rasach” w niezmiennionej postaci. Gorące

serce, wrażliwe na wszelką krzywdę społeczną, gotowe walczyć o każdą hańbę współczesnej cywilizacji, a przytem, niestety, zupełny brak wyczucia sceny. Budzący się i zagarniający władzę hitleryzm w Niemczech, brutalność i bezideowość jego ideologii, wielka fala rwącej, mętnej rzeki, porywająca ze sobą wszystkich i wszystko, aby zniszczyć, lub wynieść na szczyty ludzi i hasła, zupełnie niezależnie, a raczej wbrew ich wartości, kontrastujące światopoglądy, mentalność i podejście do sprawy żydów i Niemców — wszystko to zostało w pierwszych kilku obrazach zarysowane, bardzo wyraźnie i interesująco. Cóż, kiedy Bruckner nie rozumie sceny i zupełnie się nie orientuje, jakimi środkami ona operuje i oddziaływa na społeczeństwo. Jego sztuka jest właściwie szeregiem monologów, przemówień, czy prelekcji „na temat”, nie posiadających, pomimo swej doniosłej i dramatycznej treści, absolutnie żadnej dynamiki scenicznej.

Wszystkie odsłony po zaarrestowaniu Siegelmana (a jest ich pięć) są coraz bardziej nużące i ze słów, padających na scenie, niemilosłownie szeleści papier. Mimo to ta pierwsza sceniczna próba przedstawienia narodzin i zagarnięcia władzy przez barbarzyńców w XX stu-

leciu jest dokumentem epoki i należało ją wystawić.

Pod względem wykonania, widowisko stało na dość przyzwoitym poziomie. Staranna reka p. Szlętyńskiego, sumienne, pracujące i znakomicie się rozwijającego reżysera, który właśnie w tych dniach wyjechał do Moskwy, aby tam pogłębić swoją wiedzę i przyjrzeć się metodom pracy w wartościowych teatrach rosyjskich, przyczyniła się w znacznym stopniu do tego, że widowisko było skondensowane w miarę możliwości i toczyło się szybko. Główną rolę grał p. Dardziński, wkładając w postać Karlannera wiele pracy i szczerości odczucia. Zupełnie poprawnym był p. Prajs, jako Tessow. Prawdziwą niespodzianką zgotowali nam pp. Matuszkiewicz (Rosloh) i Lipski (Siegelmann). Przedstawiciele dwóch zupełnie odmiennych mentalności, między którymi rozgrywa się tragedia dzisiejszych Niemiec.

Obaj młodzi artyści dali wyraźnie zarysowane kontury kreowanych postaci, a szczerość i bezpośredniość p. Lipskiego świeciła tryumf w tragicznej scenie aresztowania. Błado natomiast wypadła Helena w interpretacji p. Niedźwieckiej. Dobry epizodyk dała p. Bronowska. „Rasy”, acz obarczone grzechem niescenicznosci, są tak aktualne i tak w swej aktualności palące, że ich powodzenie na łódzkiej scenie uważać należy za zupełnie usprawiedliwione.

Przedwczoraj dyrekcja Teatru Miejskiego nadesłała nam

komunikat, z którego wynika, że zespół na przyszły sezon został już oficjalnie ustalony i zatwierdzony przez komisarzy Wojewódzkiego. Dyrekcja pisze, iż zespół został znakomicie powiększony i wzmocniony szeregiem pierwszorzędnych sił artystycznych i reżyserskich, dodając, że „dzięki tym posunięciom zespół artystów łódzkich należy być do najlepszych i największych w Polsce”.

Niedaleka już przyszłość pokaże, czy w dziejach teatru w Łodzi nastąpił rzeczywiście radykalny zwrot ku lepszemu. — Gdyby tak nie było, to zacytowane słowa trzeba było traktować albo jako niesmaczną reklamę, albo jako tragiczny dowód braku zmysłu krytycznego. Miejmy jednak nadzieję, że raczej czeka nas poprawa w przybytku Melpomeny, która się Łodzi naprawdę należy.

Jeśli chodzi o repertuar, to dotychczas znane są tylko pierwsze projektowane premjery. Rozpocząć ma sezon sztuka Rostworowskiego „U mety”. — Następnie pójdzie komedia „Zwyciężyłem kryzys!”, a potem „Urjel Acosta” Gutzkowskiego. Start nie jest wprawdzie zbyt szczęśliwy. Może jednak wystawa i gra uczyni z utworów Rostworowskiego i Gutzkowskiego widowiska interesujące. Nie od rzeczy będzie przytoczyć repertuar, jaki przewiduje sezon teatralny 1934-35 w teatrze niemieckim w Pradze Czeskiej. — Może zarówno w ogólnej linii repertuaru, jak i w poszczególnych sztukach znajdzie nasza dyrekcja materiał, który ją za-

interesuje. Oto ten repertuar: „Zbójcy” Schillera, „Jak wam się podoba” i „Sen nocy letniej” Szekspira, „Biada temu, kto kłamie” Grillparzera, „Lizystrata” Arystofanesa, „Peer Gynt” i „Hedda Gabler” Ibsena, „Śmierć Dantona” Büchnera, „Zamek Wetterstein” i „Przebudzenie się wiosny” Wedekinda, „Jak ważnym jest być poważnym” Wilde’a, „Sześciu z Calais” i „Święta Joanna” Shaw’a, „Jarek i Maksymilian” Werfla, „Rozrzutnik” Raimunda, „Czwarte przykazanie” Anzengrubera, „Trójka hultajska” Nestroja, „Idiota” Dostojewskiego.

Jeśli chodzi o współczesną literaturę dramatyczną i repertuar lekkiej komedii, to publiczność w Pradze ujrzeć ma:

„Łotr z gór” Zuckmayera, „Wnuk Golema” Leppina, „Choroba młodości” Brucknera, „Toni — szubienicznica” E. E. Kische, „Ciężkie czasy” Bourdeta, „Zbójca” Capka, „Młoda miłość” Ralpa Samsona, „Człowiek w biele” Kingsley’a, „Wyznanie” Gläsera, „Dziewczyna z Trjestu” Molnara, „Na początku było słowo” Kai Munka, „Nagroda Nobla” Hjalmar Bergmana, „Matężstwo z ogr. odp.” F. Langer’a, „Gentleman” Phillipsa, „Kobieta kłamie” Fodora, „Ping-pong” Jaraia, „Trzynastu przy stole” Egera, „Proces sensacyjny” Woola, „Czarodziej z Londynu” Duszyńskiego, „Noc przed ultimo” Lothara i Adlera, „Huśtawka” Scheinpfluga, „Kot nie przepuści myszki” Landale’a

G. Was.

Kusociński otrzymał wykreślenie z Warszawianki

Zarząd klubu Warszawianka od stał się ostatecznie od swego poprzedniego stanowiska, zdążając do zawieszenia Kusocińskiego i rozpatrzenia jego podania o zwolnienie względnie wykreślenie dopiero po powrocie jego z Turynu i na ostatnim posiedzeniu udzielił naszemu mistrzowi olimpijskiemu wykreślenia.

W ten sposób Kusociński w ciągu roku nie będzie mógł podpisać zgłoszenia do klubu. Nie przesądza to jeszcze o jego startach. Kusociński będzie mógł brać udział w zawodach reprezentacyjnych, będzie mógł również wyjechać na mistrzostwa Europy do Turynu.

Afak Nielsona na rekord Nurmiego

KOPENHAGA. — Znany biegacz duński, Nielsen, pogromca Kusocińskiego pokusił się o pobicie rekordu światowego Nurmiego na dystansie dwóch mil angielskich. Próba ta nie powiodła się, gdyż Nielsen na tym dystansie uzyskał czas 9:21,2 co jednak jest nowym rekordem duńskim.

Ruch w opałach

Strzelec ma dość ligi. — Cracovia następuje mistrzowi Polski na piąty

Ł. K. S. powinien pokonać Warszawiankę

Niedzielę przerwy między meczem z Jugosławią a spotkaniem międzypaństwowym z Niemcami wykorzystuje liga na dalszą zwłokę o mistrzostwo. Dzień ten będzie jednym z najpracowitszych dla drużyn ligowych, gdyż terminarz rozgrywek zaprzęga do orki państwowej wszystkie kluby, przewidując aż sześć spotkań. Z tej liczby wyznaczonych meczy dojdzie do skutku tylko pięć, gdyż kierownictwo Strzelca, jak wiadomo, zdecydowało odstąpić od dalszych rozgrywek.

Dość ciekawie brzmi przy tym oficjalne umotywowanie tej decyzji. Jacy to ludzie zawini, że Strzelcowi urwano dwa punkty? Jeśli są to członkowie klubu, to trudno, konsekwencje musi ponieść organizacja i tu nie pomogą żadne u-

sprawiedliwienia, jeśli natomiast nastąpiło to z winy członków ligi, względnie P. Z. P. N. sprawa nabiera zgoła innego zabarwienia. Tak, czy inaczej, Strzelec ma dość ligi i po dwuletnim w niej pobycie ustępuje dobrowolnie z placu boju. W związku z tem pozostałe mecze ligowe będą miały na celu wyłonienie mistrza i drugiej drużyny, skazanej na degradację (w tym roku spada ją dwa zespoły).

Pierwszym klubem, który zarabia na decyzji Strzelca, jest Cracovia. Dwa punkty bez walki i drugie miejsce w tabeli, bez względu na wynik innych niedzielnych meczy ligowych, ma zapewnione. Cracovię w danej chwili najwięcej interesuje z jednej strony wynik meczu Ruch — Wisła, a drugiej natomiast Podgórze — Pogoń.

Ruch, bezapelacyjny dotychczas kandydat na mistrza, potknął się srodze na Polonii i oddał jej aż trzy punkty. Co gorsza, słaczący stracili jednego z najlepszych napastników swych, Gemzę i dziś horoskopy meczu z Wisłą, która odzyskała Kotlarczyka I i w dodatku gra w niedzielę na własnym boisku, nie są dla mistrza Polysy zbyt różowe. Ewentualna porażka Ruchu nie jest w tych warunkach wykluczona i oznaczałaby niemal całkowite zrównanie szans lidera i wiceleadera tabeli.

Wynik meczu Pogoni z Podgórzem o tyle absorbuje Cracovię, że zwycięstwo Podgórze u wolni Cracovię od konkurencji z drugiej strony, to znaczy, od dołu tabeli. Pogoń łatwo może spotkanie to przegrać, gdyż brak Matjasa II jest równoznaczna z osłabieniem ataku i łowian niemal w 50 procentach.

W Łodzi gra ŁKS. z Warszawianką. Najwyższy czas, by wreszcie i ŁKS. odniósł jakieś zwycięstwo. W niedzielę nasuwa się także okazja łodziańskie bezwzględnie powinni ją wykorzystać, gdyż mecz z Warszawianką jest stanowczo do wygrania. Bez względu na ostatnie wyniki tych drużyn szan-

cujemy wyżej ŁKS., któremu punkty te są niezbędne do utrzymania się na obecnym poziomie.

Warta gra u siebie z Garbarnią. O tym meczu trudno coś powiedzieć. Chociaż Warta gra na własnym terenie, lecz forma jej jest tak nierówna, że takim samym powodzeniem można spodziewać się jej porażki, jak i zdobycia dwóch punktów.

Wreszcie ostatni mecz to spotkanie dwóch lokalnych rywali stołecznych, Legji i Polonii. Nie ma ono większego znaczenia dla układu sił w tabeli i co najwyżej zemocjonuje sferę piłkarskie stolicy.

Dowiadujemy się, że w niedzielę ŁKS. wystąpi w pełnym swym składzie. Grają: Frymar-kiewicz, Karasiak, Gafecki, Pegza II, Janczyk, Szaniawski, Herbstreich, Miller, Król.

Piłkarze sowieccy zdobyli mistrzostwo świata

PARYŻ. — Mistrzostwa piłkarskie świata dla drużyn robotniczych zakończyły się sukcesem reprezentacyjnej drużyny Sowie-tów. W finale sowieccy piłkarze pokonali reprezentację robotniczą Norwegii w stosunku 3:0, zdobywając tytuł mistrzów świata.

Grzegórzecki z Unją grają w niedzielę

W niedzielę miał się odbyć mecz o wejście do ligi pomiędzy K. S. Śląsk a sosnowiecką Unją. W związku z prośbą K. S. Śląsk PZPN zgodził się na zmianę w kalendarzyku rozgrywek i w niedzielę Unja sosnowiecka będzie grała z Grzegórzeckim K. S.

Pięciobój kobiecy o mistrzostwo okręgu

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się o godz. 9 rano na boisku IKP pięciobój kobiecy o mistrzostwo okręgu, w którym wezmą udział najlepsze zawodniczki lokalne. Wobec dobrej formy mistrzyni Polski — Kwaśniewskiej, spodziewać się należy ustanowienia przez nią nowego rekordu.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS”

uruchomione w niedzielę, dnia 9-go września r. b.

specjalny pociąg
na mecz międzypaństwowy

POLSKA-- NIEMCY

— Zapisy przyjmuje już P. B. P. „ORBIS” —
Piotrkowska 65.

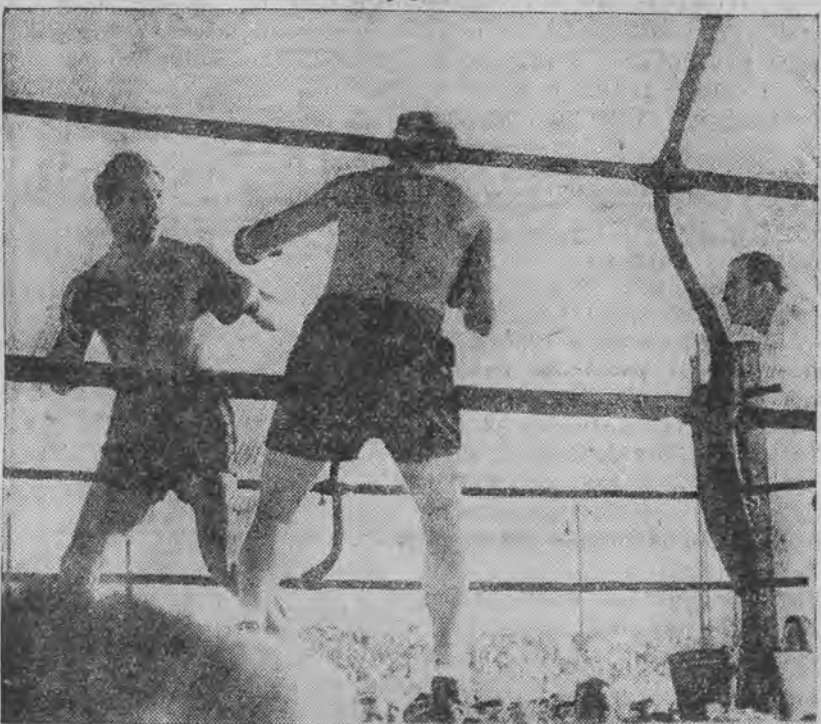
Cena przejazdu w obie strony wraz
z biletem na mecz zł. 9.-

Sztafeta z 3 tys. biegaczy przyniesie płomień z starożytnego Olimpu

SZTOKHOLM. — Tegoroczny Kongres lekkoatletyczny odbył się w Sztokholmie w obecności delegatów 36 państw. Na kongresie tym sensacją stanowiło oświadczenie delegata Niemiec, który zapowie-

dział, iż na olimpiadzie w Berlinie zapłonnie znicz olimpijski, który specjalna sztafeta złożona z 3 tysięcy biegaczy przyniesie z starożytnego Olimpu. Każdy biegacz przebiec będzie musiał 1 kilometr.

Interesująca scena



z meczu bokserskiego o mistrzostwo Niemiec między Schimellingiem i Nelssem.

Dwa mecze Makabi rumuńskiej w Łodzi

Dziś w południe przybywają do Łodzi piłkarze rumuńscy — zespół „Makabi” z Czerniowiec. Jest to drużyna silna, to też oczekujemy z zainteresowaniem jej występu w Łodzi. Będzie to zresztą pierwszy w ogóle występ sportowców rumuńskich w naszym mieście.

Mecz sobotni Makabi (Czerniowiec) odbędzie się na boisku WKS. o godz. 16. W razie niepogody odbędzie się mecz na starym boisku wojskowych, tak iż publiczność znajdzie pomieszczenie pod krytą trybuną.

W niedzielę przeciwnikiem rumunów będzie łódzka Makabi, która wystąpi w najsilniejszym składzie, uzupełnionym graczami, którzy byli na obozie kondycyjnym w Nowym Targu, zorganizowanym przed Makabiadą 1935 roku. Mecz niedzielny odbędzie się na boisku WKS o godz. 11 rano.

30 tysięcy miejsc

to zamieści dla widzów na mecz Polska—Niemcy

Z każdym dniem zwiększa się zainteresowanie wywołane między państwowym meczem piłkarskim Polska — Niemcy w dniu 9 września w Warszawie. Reprezentacyjny stadion Legji jest przebudowywany, by zwiększyć ilość miejsc dla widzów. Przeróbki te pozwolą pomieścić około 30 tysięcy osób.

Tem nie mniej PZPN przewiduje, że i te przygotowania nie wystarczą, na co wskazuje frekwen-

cja przedprzedaży biletów. Do Warszawy przybędą liczne wy-cieczki. Uruchomionych będzie 16 specjalnych pociągów popularnych z różnych miast prowincjonalnych. Prawdopodobnie sama prowincja dostarczy około 18 tysięcy widzów.

Jest niemal pewne, że na zawodach Polska — Niemcy ustanowiony będzie rekord widzów.

Pierwszy dzień

mistrzostw tenisowych Łodzi

Właściwy turniej o mistrzostwo tenisowe Łodzi rozpoczął się na kortach w Helenowie w dniu wczorajszym. Z pośród zgłoszonych zawodników zawód organizatorom sprawiła Jędrzejowska, która z powodu choroby musiała odwołać swój przyjazd do Łodzi. Natomiast wzmożeniła się konkurencja w grze pojedynczej panów, do której zgłosił się Spychala.

Wczoraj rozpoczęły się gry pojedyncze panów, a m. in. ujrzelismy doskonałego tenisistę austriackiego Aronsa. Rozegrano szereg spotkań z wynikiem następującym:

Artens — Augustyniak 6:0 6:0, Korcelli — Neuman 10:8 6:0, Stera — Piotrkowski 9:11 6:2 6:3, Hermans — H. Steinert 6:3 6:1, Schröder — Hilpert 6:2 6:1, Reznik — Golda 6:3 6:4, Skusiewicz — Klecki 6:0 6:1, Haber (Austria) — Grohman 6:2 6:4.

Do drugiej rundy przeszli poza tem walkowerem Kopel, Städtländer, Król, Smolewski i K. Brauer. W singlu panów Niemka Sander pokonała Korczak (AZS Warszawa) 6:1 6:1, Kinderman wygrała z Kermenitz 6:0 6:0, Krauss (Au-

stria) — Brauer 6:0 6:1. Tu nie przybyła zgłoszona Rudowska.

W grze mieszanej odbyło się tylko jedno spotkanie Sander — Haber — Pajłłowa — Kopel, zakończone zwycięstwem gości zagranicznych 6:1 6:2.

W konkurencji juniorów Toporek pokonał Goldego 7:5 6:1.

W dniu dzisiejszym odbędą się dalsze gry. Ciekawiej zapowiada się spotkanie Krauss z Kinderman (panie) oraz gra podwójna Artens — Haber ze Skusiewiczem — Walczakiem.

Łodzianie biorą udział w maratonie

W biegu o mistrzostwo Polski t. zw. maratonie (42 km.) wezmą udział dwaj znani długodystansowcy łódzcy: Sedula i Brzeziński (obaj SKŁ). Sedula weźmie udział w maratonie już po raz ósmy, przy czym przed dwoma laty zdobył on tytuł mistrza Polski. Maraton o mistrzostwo Polski, został nie rozegrany w niedzielę 2 września w Wiedniu.

Prof. FELIKS HALPERN

Al. Kościuszki 53, lewa oficyna II piętro.

Co usłyszymy dziś przez radio?

6.30 Gimnastyka i muzyka z płyt
12.10 Muzyka popularna (płyty)
13.05 Koncert zespołu salonowego.
14.05 Komunikat izby przemysł. handl. w Łodzi.
16.00 Koncert zespołu mandolinistów.
16.40 Utwory skrzypcowe (płyty)
17.00 Audycja dla chorych.
17.30 Koncert solistów. Sabina Griffel (sopran) i Tadeusz Fuczał (bas).
18.00 Krepitaż.
18.15 Recital fortepianowy.
18.45 Pogadanka o turnieju lotniczym.
19.15 Muzyka taneczna.
20.02 Skrzynka pocztowa techniczna.
20.10 Koncert popularny i Eugeniusz Maj (śpiew)
22.00 „Jeden dzień na wsi” (teleton).
22.15 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Londyn (342)
20.00 Utwory Beethovena (Uweriura „Fidelio”, Cykl pieśni, Koncert fortepianowy C-dur i Symfonia A-dur).

Mediolan (368)
20.45 Operetka J. Straussa „Wiedeńska krew”.
Sztokholm (426)
19.45 Koncert (Symfonia Es dur Haydna, Koncert A-moll na skrzypce i wiolonczelę z orkiestrą Brahmsa, Suita baletowa Regera).

Dzisiejsze audycje

JEDEN DZIEŃ NA WSI

Czy na wsi może być przyjemnie? Pytanie to nie jest znowu tak bez sensu, gdy wszystkie nasze uzdrowiska i letniska pod wpływem żądań publiczności upodabniają się do wielkich miast. O tem co się robi na wsi w ciągu jednego dnia, opowie słuchaczom radiowym p. Józefa Gażyńska o godz. 22.00.

O WYCHOWANIU MORALNEM.

O godz. 18.00 radiostacja warszawska nadaje odczyt pt. „O wychowaniu moralnem”, który nawiazuje do VI międzynarodowego kongresu wychowania moralnego w Krakowie. Prelekcję wygłosi dr. Józef Mirski. (r)

Radjostacja w Toruniu

będzie wykończona do 15 września

Na terenach pomiędzy koszarami Żymirskiego a szosą, prowadzącą na Stawki, tuż przy torach kolejowych dworca Toruń - Przedmieście, wyrasta gmach radiostacji toruńskiej. Pod kierunkiem inż. Dreckiego wznosi się w szybkim tempie nowy ośrodek kultury, na który Pomorze już tak dawno czeka.

Sam budynek będzie nieśmiertelny, jak i studia nadawcze, gdzie przed mikrofonem będą występować artyści, a prelegenci wygłaszali odczyty. Od ulicy głównej teren, zajęty przez radiostację, sięga około 150 mtr. w głąb w kierunku gminy Stawki. Pod sam budynek zajęto 386 mtr. kw. ziemi.

Front gmachu, skierowany na tor kolejowe, budowany jest, podobnie jak i boczne ściany, z

licówki cementowej. Tynkowany będzie terrazemem, szlachetnym tynkiem. Stropy i dach są z żelaza - betonu, podobnie jak wnętrza. Cały gmach jest budowany prawie zupełnie bez materiałów drzewnych, za wyjątkiem urządzeń pokojów administracyjnych i studjo. Posadzki pokryte będą linoleum, a częściowo parkietem. Gmach projektował inż. arch. Dygat z Warszawy. Budynek radiostacji będzie wykończony na dzień 15 września r. b., potem rozpocznie się montowanie urządzenia technicznego przez personel techniczny Polskiego Radia z Warszawy.

Równocześnie Huta Królewska montuje maszt radiostacji o wysokości 140 mtr. Ważyć on będzie bez anteny około 60 ton. Fundamenty pod maszt zacznie się kłaść w najbliższym czasie. (r)

CASINO

Dziś i codziennie rekord powodzenia osiągnęła

Katarzyna Wielka

w niezwyklej obsadzie:

Elżbieta Bergner, Douglas Fairbanks jr.

Nadprogram: Dodatek kolorowy p. t. „Trzy małe świnki”

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś po raz ostatni „Rasy”. Jutro, w sobotę, premiera operetki „Yacht miłości” w wykonaniu warszawskiego zespołu.

TEATR LETNI

Farsa „Hrabia Manolli” jeszcze 3 razy: w piątek, sobotę i niedzielę.

KONCERT SOLISTÓW.

Dziś dzisiejszy obfituje w koncerty solistów. O godz. 17.30 od-

KOCHANA BABCIA.

Kochana babcia przyjechała ze wsi do miasta. Pierwszy raz w życiu jedzie autem. Za każdym razem, kiedy szofer, chcąc wskazać kierunek jazdy, wyciąga rękę na prawo, lub na lewo, babcia jest przerażona. — Wreszcie powiada do szofera: — Proszę pana! Niech pan tego nie robi! Niech pan lepiej uważa na auto! Ja już panu powiem, kiedy deszcz zacznie padać!!

śpiewa Sabina Griffel (sopran) oraz bardzo utalentowany, ogólnie uznany bas, Tadeusz Łuczaj, szereg pieśni rozmaitych autorów. O godz. 18.15 nada rozgłoszenia krakowska recital fortepianowy Ludmily Berkwidówny. W skład ciekawego programu wchodzi m. in. Preludjum, chorał i fuga C. Franczka i typowo impresjonistyczne utwory fortepianowe Debussy'ego, zaś o godz. 20.12 wystąpi jako solista w koncercie popularnym baryton opery warszawskiej Eugeniusz Maj. Poza programem tego koncertu zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ przynosi dwa dzieła Czajkowskiego: „Dziadek do orzechów” i V symfonię.

WYSTAWA FOTOGRAFIKI SO-

WIECKIEJ

w muzeum miejskim, Plac Wolności 1 cieszy się tak wielkim powodzeniem, że zmusza organizatorów wystawy, Klub miłośników fotografii w Łodzi, do zwiększenia ilości godzin otwartej wystawy.

Wystawa otwarta codziennie od 10 do 16, a w środy, piątki i soboty dodatkowo od 18 do 22.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Tranz.	sprzedaż	kupno
Dolary	5.18		
Budowlana	44.10		
Inwestyc.	117.25		
Stabiliz.	69.75		

Dolarówka	54.—	53.75
Bank Polski	87.—	86.50
5 proc. Łodzi 33 r.	58.50	58.25

Tendencja mocniejsza.

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było zmniejszone, przy tendencji naogół słabej, a zwłaszcza dla dewizy na Londyn i Sztokholm. Notowano kursy dewiz: Berlin 207 Belgja 124.15, Holandia 353.15, Kopenhaga 117.30, Londyn 26.23, Nowy Jork — kabel 5.21, Oslo 132 Paryż 34.88, Praga 21.96, Sztokholm 135.50, Szwajcaria 172.69, Włochy 45.41. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 194, szyling austriacki 93.75, korona czeska 21.85, frank francuski 34.84, 50 frank szwajcarski 172.50, Londyn 26.23, dolar 5.18.50, rubel złoty 4.58.25, dolar złoty 8.91.50, rubel srebrny 1.45, bilon 0.65. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.16.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była dość mocna, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 87.50 Cukier 22.25 — 22. Lilpopy 9.90. Starachowice 11.25. Transakcje dokonane a nienotowane: Nitrat 42, za akcje Modrzejowa chcieli płacić 3.75.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była mocna, przy większych obrotach 5 proc. konwersyjną, 4 proc. dolarową i 7 proc. pożycz. stabilizacyjną. Notowano: 3 proc. budowlana 44.25 — 44.60, 4 proc. dolarowa 53.75, 4 proc. inwestycyjna serjowa 121, 5 proc. konwersyjna 64.85 — 64.90, 5 proc. kolejowa 59, 6 proc. dolarowa 70 — 69.75 — 70, odcinki po 500 dolarów 70.25 — 70.50 — 70, 7 proc. stabilizacyjna 69.75 — 70.38, odcinki po 500 dolarów — 70 — 70.50 odcinki po 100 dolarów 74.75, 8 proc. listy zastawne Przemysłu Polskiego 76, 4 i pół proc. listy ziemskie 52.25, 5 proc. Warszawy nowe 6.125 — 6.175 — 6.150, 5 proc. Łodzi nowe 54, Transakcje dokonane a nienotowane: 5 proc. Warszawy stare 74, 3 proc. państwowa renta ziemiska odcinki po 500 złotych — 63, odcinki po 100 złotych 88, 6 proc. obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 59, 8 proc. centowa dillonowska 82.75, 7 proc. centowa śląska 63.5, proc. warszawska dolarowa 62.50, 6 proc. bony magistrackie m. Warszawy I em. 84.50, II em. 78.50.

Notowania giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi

Żyto 16.75 — 17, pszenica 21 — 21.50 jęczmień 18.25 — 18.75 owies 14.75 — 15.25, mąka żytnia 1) 23 — 24, 2) 24 — 25, mąka pszena 31.50 — 33.50, otręby żytnie 10.25 — 10.75 otręby pszenne 10.25 — 10.75, pszenne grube 10.75 — 11.25, rzepak 42 — 44, groch Victoria 46 — 46.50, makuch łódzki — makuch rzepakowy 15 — 16, ziemniaki jadalne 2.75 — 3, mak niebieski 47 — 52.

Uspokojenie ogólne spokojne.

Od dziś wybory

do izb przemysłowo-handlowych

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj ukazało się rozporządzenie p. ministra przemysłu i handlu, rozpisujące wybory do wszystkich dziewięciu izb przemysłowo - handlowych.

W związku z tem należy oczekiwać, że już w dniach najbliższych na terenie wszystkich izb przemysłowo - handlowych odbędą się zebrania plenarne. Na zebraniach tych zostaną dokonane wybory głównych komisji wyborczych.

Zgodnie z ustawą dwie piątych radców wchodzi do izb przemysłowo - handlowych z wyborów ogólnych, trzy piątych zaś z wyborów, przeprowadzonych w zrzeszeniach gospodarczych.

W wyborach ogólnych mają prawo wziąć udział wszyscy, opłacający na terenie danej izby świadectwa przemysłowe.

Wybory w zrzeszeniach gospodarczych nastąpią po zakończeniu wyborów ogólnych na mocy specjalnego rozporządzenia p. ministra przemysłu i handlu, które określi, które zrzeszenia gospodarcze mają prawo wyboru radców oraz jaką ilość mandatów mogą dysponować.

Po zakończeniu wyborów ogólnych i wyborów w zrzeszeniach nastąpi, zgodnie z ustawą, nominacja przez p. ministra przemysłu i handlu uzupełniającej ilości radców izb w liczbie 10 proc. cyfry ogólnej.

Funt dalej spada

Jest to zwykły objaw około 1 września

WARSZAWA, 30 VIII. (PAT). Dzień dzisiejszy przyniósł dalszy poważny spadek funta szterlinga. Na giełdzie warszawskiej dewiza londyńska zniżkowała od wczoraj z 26.40 do 26.23, na paryskiej z 75.52 do 75.35, a na zuryskiej z 15.28 do 15.21 i pół. Na giełdzie londyńskiej wszystkie obce dewizy znacznie zwyżkowały i tak: nowojorska z 5.04 i trzy czwarte do 5.03 i pół, paryska z 75.46 do 75.28, szwajcarska z 15.23 i jedna czwarta do 15.20, berlińska z 12.70 do 12.64 i pół, holenderska z 7.34 i trzy czwarte do 7.33 i jedna czwarta, medjolańska z 58.23 do 57.87.

Jednocześnie wystąpił nieznaczny spadek dolara. Na giełdzie warszawskiej kurs przekazu telegraficznego na N. Jork spadł z 5.21 i jedna ósma do 5.21, w Zurichu z 3.02 do 3.01 i trzy czwarte, natomiast w Paryżu dewiza nowo-

jorska podniosła się z 14.94 do 14.94 i trzy czwarte.

Deprecjacja funta w obecnym czasie uważana jest za rzecz normalną i miarodajne koła City wskazują na to, że rok rocznie około 1. września, gdy przypadają znaczne płatności za rozmaite surowce, zwłaszcza za pszenicę i za bawełnę, następuje pewna zniżka waluty.

*

W związku z wiadomościami z giełd zagranicznych, w dniu wczorajszym nastąpiła na łódzkim rynku poważna zniżka kursu funta angielskiego. Wobec zupełnego braku odbiorców tej waluty, nawet kursu orientacyjnego nie sposób było ustalić, natomiast łódzki oddział Banku Polskiego obniżył kurs ten o 13 punktów, płacąc 26.20. Również obniżeniu przez Bank Polski uległ kurs dolara, za odcinki grubsze bowiem bank ten płacił 5.16, za odcinki drobniejsze 5.15, za czeki zaś 5.18.

Światowe zapasy złota

Najwięcej posiadają St. Zjednoczone i Francja

Zapasy złota państw, należących do bloku złotego, z wyjątkiem Francji i Polski, które w roku bieżącym zwiększyły swe zapasy, wykazują w r. 1934 dalszy spadek. Natomiast kraje o zdewaluowanym pieniądzu, nie tylko złota nie straciły, ale nawet, jak Stany Zjednoczone i inne państwa, zdołały nagromadzić większe zapasy tego metalu.

Zapasy złota z ważniejszych państw przedstawiały się, według statystyki szwajcarskiej, w milionach franków szwajcarskich w połowie sierpnia r. b. następująco: (w nawiasach dane ze stycznia

1934 r.): Stany Zjednoczone A. P. 24.408 (20.804), Francja 16.412 (15.665), Anglia 4.835 (4.810), Belgja 1.902 (1.966), Holandia 1.800 (1.924), Włochy 1.730 (1.935), Szwajcaria 1.680 (1.998), Niemcy zaledwie tylko 92,6 (476.8).

Łączne zapasy złota wszystkich wymienionych państw podniosły się z 49.568 milj. fr. szw. na dzień 1 stycznia 1934 r. do 52.124 milj. na 30.VI, 52.577 milj. na 31 lipca i 52.857 milj. fr. szw. na 15 sierpnia r. b. Wykazem tym nie jest objęta Polska, której zapasy złota stale wzrastają.

Wylosowane bony funduszu inwestycyjnego

WARSZAWA, 30 VIII. (PAT). W dniu 30 sierpnia 1934 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone nr. nr. 36764 10890, 14786, 37064, 9276, 37624, 27734 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 89 poz. 694).

Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po zł. 100 za bon 25-złotowy.

Depresja we włókiennictwie alzackim

Sytuacja we włókiennictwie francuskim okręgu Milhuzy kształtuje się ostatnio niekorzystnie. Podczas gdy w tkactwie oraz przemyśle dzianym stan zatrudnienia uległ poprawie, to w wykończalnictwie panuje zastój. Również i w przedsiębiorstwach bawełny sytuacja przedstawia się niepomyślnie.

Morze i kolonie to potęga Polski

Wielki sukces ekspedycji w Himalaje



Ekspedycji prof. Dyrenfurta udało się wejść na niesłychanie trudny szczyt „Królowa Mary” (7530 mtr). Na naszej ilustracji widzimy jeden z obozów ekspedycji.

Podczas manewrów włoskich



Mussolini gawędzi z attachés wojskowymi Francji, Niemiec i Szwajcarji.

Dr. med.
Artur Banasz
chirurg-urolog
Wólczańska 23, tel. 139-88
przyjmuje od 4 do 6 pp.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(koblety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
godz. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

Lekarz dentysta
J. ROSEN
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 97. — Tel. 182-69.

Dr. HENRYK GAREWICZ
roentgenolog
Zwirki (Karola) 4, tel. 122-50
powrócił.

Gabinet Roentgenologiczny Dr. Garewicz został przeniesiony z lecznicy „Unitas” do prywatnego mieszkania d-ra przy ul. Zwirki (Karola) 4

Doktor REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
leczenie niemocy płciowej
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-1 pp.

Lekarz-Dentysta
I. Kleszczelski
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 130

Ogłoszenia drobne

Posady

W CIĄGU MIESIĄCA i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie samodzielnego prowadzenia ksiąg handlowych z uwzględnieniem odnośnych ustaw podatkowych, rzeczozn. i kontrol. syndyk. przemysł. — Dla zainteresowanych specjalny kurs sporządzania bilansów i sprawozdań podatkowych, kontroli i analizy. — Nauka o najdogodniejszej porse. — Bliższych informacji w soboty i niedziele od 1-3. Mostowa 3 I. p. (Obok przystanku tramwaj. Narutowicza i Zagajnikowej). 161-3

MONIEK WAJNROT
powrócił
do salonu fryzjerskiego
M. Kupka, Południowa 12

Lokale

4-POKOJOWE MIESZKANIE z wszelkimi wygodami do wynajęcia w domu przy ul. Zachodniej 17. — Wiadomość u właściciela. 960-4

Choroby zwierząt

(Specjalność — psy domowe)
Lekarz weterynaryjny

M. A. Reich
powrócił

przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4-7 p.p.

Nawrot 1a, II p. Tel. 175-77
Ceny lecznicowe.

POKÓJ ładnie umeblowany wynajmą solidnemu panu. Sienkiewicza 40, m. 22.

3 POKOJE z kuchnią, I piętro, front, Gdańska 27, do wynajęcia.

Dr. med.
M. JAKOBSON

chirurg
Spec. Chirurgja Kosna
(Złamania kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22
(Nowo-Targowa) Telef. 174-42
powrócił.

Doktor
Rosenzweig
powrócił
Narutowicza 16 (Piłsudskiego 76)
Tel. 128-74

Doktor
KLINGER
spec. chor. weneryczn., skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w.
W niedziele i święta od 10-12

W nowoczesnym laboratorium



robotnicy pracują w maskach, które ich chronią przed niebezpieczeństwem zatrucia gazami.

7-mio kl. pryw. szkoła powsz. męska p. n.

„Nauka i Wychowanie”

Zrzeszenia Nauczycieli w Łodzi

zawiadamia, że dalsze zapisy uczniów przyjmuje kancelaria przy ul. Piłsudskiego 62 codziennie w godz. 10-1 i 5-8. Tel. 245-97.
Nowoczesne metody ped. wych. Judaistyka. Przy szkole trzebiówka dla dzieci pięcioboja. Kierownik szkoły E. Goldszmidt

Do akt. Nr. Km. 33/34
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 17-go zam. w Łodzi, przy ul. Żwirki 26
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 września 1934 r. od godz. 11 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 142 u Feliksa Zimmermana odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: mebli, radioaparatu, patefonu, rzeźb oraz kucharki gazowej oszacowanych na łączną sumę zł. 1140.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 17.8.1934
Komornik (—) K. Sobolewski

Do akt. Nr. Km. 2547/33
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12 zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 17
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 września 1934 r. od godz. 11 w Łodzi przy ul. Pił. Wolności 6 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: koszul męskich i fartuchów oszacowanych na łączną sumę zł. 788 gr. 23

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 16.8.34 r.
Komornik Adam Jaroszyński
Sprawa Sury Rosenberg
p-ko Mojżeszowi Stobieskiemu

Dr. med.
Wołkowyski
przeprowadził się na ul. Ceglarnianą 11 tel. 238-02
Choroby weneryczne, moczopłotowe i skórne
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.

Wólczańska 21, tel. 167-15

przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana-hafciarstwo
2. Krawiectwo damskie - krój
3. Gorseciarstwo-krój
4. Modniarstwo-kapelusze
5. Bielizniarstwo-krój
6. Ondulacja
7. Manicure

Sekretariat czynny w godz. od 9-13 i 15-19.

SILNA MUCHA.

— To jest wino rocznika 1875.
— A jednak pływa w niem ty. wa mucha! To ciekawe, jak doskonale się te nieznosne owady trzymają!

KŁOPOTY CHAMPIONA.

— Od roku jestem championem, sławą polskiej ojczyzny! Wszyscy żądają odemnie autografów. Niema rady! Trzeba będzie poświęcić trochę czasu i pieniędzy i... nauczyć się pisać!

DOBRY PRZYKŁAD.

Mała Zosia w żaden sposób nie chce umyć twarzy.
— Bądź grzeczna — upomina ją babka. — Gdy byłam taka, jak ty, zawsze myłam twarz.
— No i niech się babcia teraz popatrzy do lustra i zobaczy, jak babcia wygląda!

Dźwiękowe kino
Przedwiośnie

Żeromskiego 74 | 76
tel. 129-88

Dziś i dni następnych!

Świat bez mężczyzn

W rolach głównych:

Gloria Stuart i Raul Roulien

Następny program:

Otwarcie sezonu. Dana będzie najweselsza komedia wiedeńska

„Csibi”

śpiewana i mówiona w języku niemieckim z Franciszką Gaal

W sobotę, dn. 1 września o godz. 12-iej i w niedzielę, dn. 2 września o g. 11-iej rozpoczynamy wyświetlanie poranków. Dany będzie film cowbojski z życia dzikiego zachodu. Zgroza. Sensacja. Tempo. Szczyt emocji

Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr.

Kupony ulgowe po 70 gr.

Początek seansów o godz. 4-iej, w niedzielę o godz. 2-iej

GRAND-KINO

**OTWARCIE
SEZONU JESIENNEGO!**

JUBILEUSZOWY ROK **X** -LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI

Dziś uroczysta premjera!

najbardziej melodyjnego ze wszystkich filmów dźwiękowych

I-szy z wielkiej serii jubileuszowej Grand-Kina



Wytw. Metro G. M.

Przepiękny poemat miłosny
w wykonaniu niewidzianego dotychczas duetu
JEANETTE MAC DONALD I RAMON NOVARRO

Dwie najbardziej lubiane śpiewaczki sławy filmowe

poraz pierwszy razem.

Największy sukces muzyczny ostatnich lat.

Nadprogram: Najnowsze aktualności świata. — Pocz. o 4.30
Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne aż do odwołania

TEATR „BAGATELA”

Piotrkowska 94 — Tel. 240-50

Dziś Dnia 31 sierpnia **Dziś**

ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY
POD KIEROWNICTWEM

CZESŁAWA SKONIECZNEGO

ZAPRASZA
NA

PREMJERĘ

Wielkiej rewji w 2-oh częściach, 20 obrazach p. t.

HUMOR I S-KA

NA CZELE ZESPOŁU:

HELENA MAKOWSKA
ELA ANTOSZÓWNA
LODA NIEMIRZANKA
CZESŁAWA POPIELEWSKA
CZESŁAW SKONIECZNY
JAN WOYCIESZKO
TADEUSZ ZAKRZEWSKI
MICHAŁ DANECKI

oraz zespół Baletowy Wielkiej Rewji Warszawy

Początek o godz. 8 i 10 wiecz., sobota i niedziela o g. 6, 8 i 10 w.

Ceny miejsc od 75 gr. do 3 zł.

Kasa czynna codziennie od godz. 11—2 i od 5 do końca przedst.

SZKOŁA PRZEMYSŁOWA

I-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów
Łódź, Pomorska 46 :: Telefon 163-80.

WYDZIAŁY:

mechaniczny, elektrotechniczny i tkacki
Zgłoszenia kandydatów na kurs I-y przyjmuje kancelaria szkoły codziennie
od godz. 10-ej do 14-ej.
Egzaminy sprawdzające rozpoczyna się w poniedziałek, dn. 3 września r.b.

Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” Koło Łódź-Miasto urządzi w niedzielę, dnia 2-go
września 1934 r. o godz. 2 pp. (14-ej) w **HELENOWIE**

WIELKĄ ZABAWĘ OGRODOWĄ

Mnóstwo niespodzianek. — 2 doborowe orkiestry. — Park wieczorem rześcicie oświetlony.
Specjalna sala tańca. — Bufet na miejscu obficie zaopatrzone.

Ceny biletów Zł. 1.—, dla uczącej się młodzieży i wojska 0.50 groszy.
Bilety do nabycia w dniu zabawy w kasie przy wejściu od godz. 14.

Upřednio nabyte bilety na wspomnianą zabawę, która miała się odbyć w dniu 24 czerwca r. b. a nie odbyła się z przyczyn
niezależnych od Stowarzyszenia są ważne.